Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 11 i poniedziałek 12 sierpnia 1968 r.
Rok XXIII Nr 190 (6735)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rozmowy w Addis Abebie w impasie

W piątek w Addis Abebie kontynuowane były rozmowy między przedstawicielami secesyjnej Biafry z rządem federalnym Nigerii. Nie przyniosły one żadnego efektu.

Studzianki w 24 rocznicę wielkiej bitwy

W Studziankach, pow. Kozienice, rozpoczęły się 10 bm. 2-dniowe uroczystości związane z 24 rocznicą bitwy stoczonej w tej miejscowości przez Pierwszą Brygadę Pancerną WP im. Bohaterów Westerplatte z hitlerowcami. Zainaugurowano je capstrzykiem oraz spotkaniami b. uczestników bitwy z młodzieżą. Podsumowano też dotychczasowy dorobek Studzianek, które dzięki pomocy wojska szybko zaleczyły rany wojenne. Wojsko zbudowało we wsi szkołę-pomnik 1000-lecia, pomogło w budowie wiejskiego ośrodka zdrowia i innych obiektów.

Już ponad milion osób pracuje w czasie krótszym niż przewiduje to ustawa

Z powszechną aprobatą spotkał się w dyskusji przed V Zjazdem partii zarysowany w Tezach KC PZPR program sukcesywnego skracania czasu pracy, którym obejmie się w następnej 5-latce wszystkich zatrudnionych obecnie w wymiarze 46 godzin tygodniowo. Obecnie w czasie pracy krótszym od ustawowego, wynoszącego 8 godzin dziennie i 6 godzin w soboty, pracuje ponad 1,1 mln zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

112 tys. osób pracuje 6 lub 7 godz. dziennie z tytułu szkodliwych dla zdrowia, lub szczególnie uciążliwych warunków pracy.

Ponadto z krótszego wymiaru czasu pracy od powszechnie obowiązującego korzystają: zatrudnieni w górnictwie węglowym pod ziemią (ok. 25 tys. osób), lekarze, nauczyciele i pracownicy nauki (ok. 272 tys.), pracownicy państwowej administracji centralnej i terenowej (ok. 220 tys.), a także niektóre inne grupa pracownicze, m. in. administracja zakładów zdrowia i szkolnictwa, pracownicy instytucji finansowych i ubezpieczeniowych, wydawnictw (ogółem ok. 270 tys.).

Po IV Zjeździe partii skrócono czas pracy dla dalszych grup pracujących w szczególnie trudnych warunkach. Wprowadzono m. in. 4-brygadową organizację pracy, przy której robotnik pracuje w ciągu 4 kolejnych dni po 8 godz., po czym ma 48 godzin wolnych.

Dzięki temu systemowi skrócono średnio do 43 godz. tygodniowo czas pracy dla robot

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Ludność cywilna Jordanii ostrzelana przez artylerię izraelską

Powszechne potępienie agresora na forum Rady Bezpieczeństwa

Koła oficjalne Jordanii podały do wiadomości, że agresorzy izraelscy otworzyli ponownie ogień na pozycje jordańskie. Incydent wydarzył się między miejscowością Bakoura a Manszien. Według informacji rzecznika jordańskiego, prowokatorzy ostrzelali cywilną ciężarówkę przejeżdżającą szosą w północnej części doliny jordańskiej.

Rada Bezpieczeństwa NZ kontynuowała w piątek dyskusje nad niebezpiecznym zaostrzeniem sytuacji na Bliskim Wschodzie wywołanym nowymi atakami agresji izraelskiej przeciwko Jordanii. Akty te spotkały się z powszechnym potępieniem członków Rady. Nowe naruszenie przez agresorów izraelskich linii przerwania ognia potępili nawet ci delegaci, którzy dotychczas jasno nie precyzowali swego stanowiska wobec konfliktu bliskowschodniego jak np. delegaci krajów Ameryki Łacińskiej.

Półmetek wielkiej inwestycji

Druga — po kopalniach lubińsko - polkowickich największa inwestycja górnicza na Dolnym Śląsku: rozbudowa kopalni węgla kamiennego „Słupiec" koło Nowej Rudy — osiągnęła w tych dniach półmetek.

Zbudowano tu szyb wydobywczy „Nowy 1" z wyciągiem skipowym i szyb wentylacyjny „Nowy 2".

Przekazano też do użytku kompleks pomieszczeń administracyjno - socjalnych z łaźnią, stacją ratownictwa i krytą pływalnią. Zbudowano także i oddano do użytku 191 mieszkań.

W najbliższym czasie przekazany zostanie do rozruchu i eksploatacji zakład mechanicznej przeróbki węgla.

Człowiek, który uratował 5 tys. polskich dzieł sztuki

Płk. Wiaczesław Moskwin w Muzeum Narodowym

Wiosną 1945 r., już po kapitulacji hitlerowskich Niemiec, jednostki Armii Radzieckiej stacjonowały w Zagorzu Śl. koło Wałbrzycha. Płk Wiaczesław Moskwin zwrócił uwagę na dość dziwny fakt. Oto w miejscowym zamku, którego wszystkie pomieszczenia stały otworem — jedynym niedostępnym miejscem był mocno zaryglowany strych.

Podejrzewaliśmy — wspomina po 23 latach bohater tamtego wydarzenia — że ukrywają się tam jeszcze Niemcy. Postanowiliśmy za wszelką cenę się tam dostać, co nie było rzeczą łatwą; nie mieliśmy bowiem żadnych kluczy. Pozostało jedynie wyłamać drzwi. Moje zdumienie nie miało granic, gdy na strychu zobaczyłem tysiące dzieł sztuki przygotowanych do transportu. Po obejrzeniu kilku z nich nie miałem już wątpliwości że są

(C) Dalszy ciąg na str. 2

XXIII Festiwal Chopinowski rozpoczął się w Dusznikach

W sobotę rozpoczął się w Dusznikach Zdroju na Dolnym Śląsku tradycyjny XXIII już Festiwal Chopinowski.

W koncercie inauguracyjnym wystąpili: Jerzy Godziszewski, laureat VI Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie oraz pianistka radziecka Wiktoria Postnikowa, laureatka VII Międzynarodowego Konkursu. Solistom towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii we Wrocławiu pod dyrekcją Andrzeja Markowskiego.

Delegacja młodzieży polskiej powróciła z Sofii

W sobotę w godzinach rannych powróciła z Sofii do Warszawy delegacja polskiej młodzieży na IX Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Ruszyła budowa nowej magistrali gazowej

Rozdzielnia na ukończeniu

Ostatnio — rozpoczęły się wstępne prace przy budowie nowej magistrali gazowej na trasie Tarnów — Staszów w woj. kieleckim.

Nowy gazociąg miał być ukończony w końcu I kwartału 1969 r. Jednakże dzięki zobowiązaniom dla uczczenia V Zjazdu partii, podjętym przez załogi Tarnowskich Zakładów Gazowniczych, termin budowy zostanie skrócony tak, aby gazociąg mógł być przekazany do użytku w końcu br. Przesyłać on będzie gaz ziemny z bogatych nowo odkrytych złóż w pobliżu Tarnowa do woj. kieleckiego. Dokumentacje gazociągu opracowali pracownicy tarnowskich zakładów.

Równocześnie trwają na Rzeszowszczyźnie ostatnie prace przy budowie rozdzielni gazu ziemnego, która ma być przekazana do eksploatacji w końcu roku. Umożliwi ona wyrównanie ciśnień, szybkie przełączenie przepływu gazu ziemnego i zwiększenie jego dostaw do woj. krakowskiego i na Górny Śląsk.

Ćwiczenia wojsk łączności armii Układu Warszawskiego

Zgodnie z ustalonym uprzednio planem Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych — w dniu 11 sierpnia na terytorium południowej części NRD, PRL i zachodniej Ukrainy rozpoczęły się wspólne ćwiczenia wojsk łączności armii Układu Warszawskiego.

W ćwiczeniach biorą udział sztaby związków operacyjnych i taktycznych Armii Radzieckiej Narodowej Armii Ludowej NRD i Ludowego Wojska Polskiego. Wykorzystywane są współczesne techniczne środki dowodzenia pozwalające na precyzyjne dowodzenie wojskami i organizowanie ich współdziałania podczas wykonywania skomplikowanych zadań bojowych w trudnych warunkach współczesnego pola walki.

Azjatyckie problemy demograficzne

Otwierając w New Delhi konferencję poświęconą wykorzystywaniu osiągnięć nauki i technologii, dyrektor generalny UNESCO Rene Maheu stwierdził, że skutki rozwoju ekonomicznego w Azji zostały zniwelowane przez nadmierny przyrost demograficzny.

I tak, dochód narodowy w latach od 1960—1965 wzrósł średnio o 3,9 proc., a jednocześnie ludność Azji wzrosła w tym czasie o 2,4 proc., co zmniejszyło otrzymany już dochód narodowy do 1,5 proc.

Pacjenci z przeszczepionymi sercami

Sześciu pacjentów ze szpitala w Houston (Teksas), którym na wiosnę przeszczepiono serca, pozuje do zdjęcia w teksaskim Ośrodku Medycznym. Stan zdrowia pacjentów jest zadowalający.
Na zdjęciu: od lewej — L. J. Fierro, G. H. De Bord, F. C. Everman, E. C. Thomas. Siedzą — H. W. Jurgens i pani Brunk.
CAF — UPI — telefoto

Dyplomacie NRF nie przystoi realizm

Realistyczne akcenty wywiadu ambasadora NRF w Moskwie dr Helmuta Allardta dla „Koelner Stadt-Anzeiger" zirytowały bońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jak oświadczył rzecznik tego ministerstwa wezwano dyplomatę, by złożył „na piśmie" wyjaśnienie w tej sprawie.

Ambasador Allardt wyraził m. in. pogląd że do poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemcami zachodnimi mogłoby się przyczynić jawne przyznanie do ogromu krzywd wyrządzonych przez Niemcy hitlerowskie Związkowi Radzieckiemu.

Allardt powiedział dosłownie: „Gdyby wreszcie strona niemiecka powiedziała o tym oficjalnie, gdyby nie przemilczała że zabiliśmy 20 milionów Rosjan, gdyby przyznała się do winy z taką samą szczerością jak to uczyniono w stosunku do Zachodu, to udałoby się w końcu polepszyć atmosferę. Ponadto dyplomata zachodnioniemiecki uważa, że NRF powinna była już dawno uznać granicę na Odrze i Nysie, że nie powinna zwlekać z podpisaniem układu, bo podpis pod układem mógłby „osłabić nieufność" wobec Niemiec zachodnich i ostrzega, że „wszelkie samodzielne zbrojenia atomowe Republiki Federalnej mogłyby stanowić casus belli".

Rzecz jasna, że aż tyle myśli sprzecznych czy to z tezami bońskiego MSZ, czy też niektórych reakcyjnych polityków zachodnioniemieckich, musiało ściągnąć na ambasadora „gromy gniewu".

Z Czechosłowacji

- Rozmowy jugosłowiańsko-czechosłowackie
- Projekt nowego statutu KPCz
- Posiedzenie Prezydium KC KP Słowacji
- Przygotowania struktury federacyjnej w Czechach

Jak podaje Agencja CzTK, w sobotę na Zamku Praskim od godz. 9.30 kontynuowano rozpoczęte poprzedniego dnia rozmowy między delegacjami KC KPCz i KC ZKJ.

Na czele delegacji stali: pierwszy sekretarz KC KPCz, A. Dubczek i przewodniczący ZKJ, prezydent Jugosławii, J. Broz Tito.

Do delegacji czechosłowackiej, w której skład wchodzili: L. Svoboda, J. Smrkovski, O. Czernik, I. Lenart i L. Szimovicz, w sobotę przyłączył się członek Prezydium KC KPCz i pierwszy sekretarz KC KP Słowacji, V. Bilak.

Według informacji uzyskanych od czechosłowackich uczestników rozmów, program tego spotkania obejmuje przede wszystkim wzajemną wymianę informacji o działalności obu bratnich partii i ocenę istniejącej sytuacji oraz perspektywy wzajemnej współpracy.

Sobotnia czechosłowacka prasa partyjna opublikowała projekt nowego statutu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W ciągu bieżącego miesiąca projekt będzie poddany pod dyskusję na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych.

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Znów zajścia na tle rasowym w Little Rock

W sobotę rano doszło do nowych starć na tle rasowym i społecznym w murzyńskiej dzielnicy Little Rock w stanie Arkansas. Do miasta wprowadzono oddział 500 żołnierzy Gwardii Narodowej. Kilka dzielnic zostało odciętych kordonem policyjnym. Policjanci i gwardziści zajęli posterunki na dachach domów. W paru punktach słychać było strzelaninę a doniesienia prasowe mówią, że nieznani biali osobnicy postrzelili jednego z Murzynów.

Godzina policyjna w Miami

W piątek wieczorem znów wprowadzono godzinę policyjną w Miami, gdzie podczas konwencji partii republikańskiej doszło do gwałtownych wystąpień ludności murzyńskiej na tle rasowym i społecznym. W dotychczasowych zamieszkach zginęło 3 ludzi a kilkudziesięciu odniosło rany. Żołnierze Gwardii Narodowej bez przerwy patrolują ulice. W ciągu ostatnich 36-godzin aresztowano ponad 200 osób.

DWA tyki POLITYKI

Kto finansuje NPD?

Kto finansuje neofaszystów? pod takim tytułem ukazał się w sobotniej „Prawdzie" artykuł Ernsta Henri — ostatni z serii o źródłach finansowania neohitlerowców w NRF.

Zbliżeni do NPD monopoliści — pisze autor — należą do tego skrzydła finansowej oligarchii, która jest odpowiedzialna za dojście Hitlera do władzy. Dzisiaj również wielkie koncerny NRF są zainteresowane w nieograniczonym rozwoju rynku zbrojeniowego, w podporządkowaniu Europy kapitałowi zachodnioniemieckiemu i w bezlitosnym dławieniu klasy robotniczej. Od 1945 roku są oni stale opanowani myślą o odwecie.

Ernst Henri najwięcej uwagi poświęcił dwom grupom monopolistycznym odgrywającym obecnie główną rolę w przemyśle zbrojeniowym NRF: grupie Flicka i grupie IG Farbenindustrie. Jedna i druga grupa — zaznacza on — należy do czołówki współczesnej oligarchii finansowej Niemiec zachodnich. Każda z nich w istocie rzeczy stanowi państwo w państwie NRF. Fakty bezpośrednio dowodzą, że obie grupy nawiązały już bezpośrednie kontakty z neonazistami.

Ustalić jakimi kanałami Flick pośrednio subsydiuje NPD nie jest łatwo — czytamy w artykule. Dokonuje się tego poprzez dziesiątki podstawionych osób i agen-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Ponad milion osób

pracuje w czasie krótszym niż przewiduje to ustawa

(A) Dokończenie ze str. 1

ników i pracowników bezpośredniego dozoru technicznego niektórych wydziałów produkcyjnych hutnictwa żelaza i stali, metali kolorowych oraz koksowni pracujących w ruchu ciągłym (ok. 42 tys. osób), wydziałów produkcyjnych przemysłu cementowego (ok. 5,2 tys.) oraz fabryk przemysłu płyt pilśniowych (ok. 2,9 tys.).

W wyniku likwidacji trzeciej zmiany w soboty, w przemyśle włókienniczym, tygodniowy wymiar czasu pracy zmniejszył się o 2 godz., tj. do 44 godz. Dotyczy to ok. 171 tys. włókniarzy, w większości kobiet.

Zawarty w tezach program dalszego skracania czasu pracy, choć sformułowany ogólnie, określa uzasadnioną społecznie i gospodarczo kolejność potrzeb. Na pierwszym miejscu, już na najbliższe 3—4 lata, postawiono konieczność skrócenia dziennej normy czasu pracy na stanowiskach roboczych o warunkach szczególnie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia, a także rozszerzenia 4-brygadowego systemu na inne branże o ruchu ciągłym i trudnych warunkach pracy.

Zw. zawodowe wspólnie z zainteresowanymi resortami przystąpiły już do opracowywania projektów w tym zakresie. W dalszej kolejności będą prowadzone analizy i studia nad różnorodnymi koncepcjami skracania czasu pracy (skrócenie normy dziennej, zmniejszenie liczby dni pracy w tygodniu i in.) w poszczególnych gałęziach produkcji i usług. Chodzi tu o takie rozwiązania, które nie odbiłyby się ujemnie ani na wynikach produkcyjnych zakładów, ani na zarobkach pracowników. Główne przesłanki realizacji tych zamierzeń znajdują się w samych przedsiębiorstwach: w usprawnieniu organizacji produkcji i we wzroście wydajności pracy, a przede wszystkim w wydatnym ograniczeniu stosowania godzin nadliczbowych, przy takiej bowiem ilości „nadgodzin", jaką notuje się obecnie, skrócenie czasu pracy jest nie do pomyślenia.

Spotkanie przedstawicieli łódzkiej prasy z kierownictwem KŁ PZPR

W sobotę 10 bm. odbyło się spotkanie przedstawicieli łódzkiej prasy z kierownictwem Komitetu Łódzkiego PZPR. Spotkanie poświęcone było omówieniu kierunków i form działania środków masowego przekazu w toku kampanii przygotowawczej do Zjazdu.

Sekretarz KŁ tow. M. Kuliński przedstawił zasadnicze problemy łódzkiego przemysłu, które należy uwzględniać w publikacjach prasowych. Podkreślał konieczność popularyzacji osiągnięć zakładów w zakresie unowocześniania produkcji oraz wzrostu wydajności pracy, roli POP, właściwego kształtowania się stosunków między ludźmi, socjalnych osiągnięć załóg itp.

Sekretarz KŁ tow. H. Rejniak mówił o wielu problemach społecznych, którymi zajmują się organizacje partyjne. Wskazywał konieczność szerokiej działalności propagandowej i popularyzatorskiej w kampanii przedzjazdowej.

Kierownik Wydziału Organizacyjnego KŁ tow. J. Mokras omówił obszernie program działania łódzkiej organizacji partyjnej w okresie przygotowań do IV Zjazdu, kładąc szczególny nacisk na pracę wewnątrzpartyjną i ideowo-wychowawczą.

W. W.

U Thant weźmie udział w posiedzeniu OJA

Sekretarz generalny ONZ U Thant oznajmił w sobotę, że przyjął zaproszenie prezydenta Algierii Bumediena, jak również Organizacji Jedności Afrykańskiej i weźmie udział w otwarciu posiedzenia OJA w Algierze w dniu 13 września br.

Z Czechosłowacji

(B) Dokończenie ze str. 1

W piątek odbyło się w Bratysławie posiedzenie Prezydium i Sekretariatu KC KP Słowacji. Podczas posiedzenia omówiono organizacyjne i techniczne przygotowania do nadzwyczajnego Zjazdu KP Słowacji.

Prezydium KC przedyskutowało również projekt zasad federalnej struktury CSRS opracowany przez specjalną komisję rządową. Ponadto omówiono polityczne znaczenie spotkania delegacji sześciu bratnich partii w Bratysławie.

W piątek odbyło się w Pradze pierwsze posiedzenie komisji ekonomicznej Czeskiej Rady Narodowej. Uczestnicy posiedzenia omówili najbardziej efektywne metody pracy nad przygotowaniem nowej federacyjnej struktury państwowo-prawnej CSRS.

Pożary pustoszą lasy

Poważne straty poniosło w tym roku leśnictwo. Po huraganie, który w maju br. okaleczył na kilkadziesiąt lat tatrzańskie cenne drzewostany, nastąpił okres nasilonych pożarów leśnych. W ciągu 7 miesięcy br. zanotowano łącznie 1.450 pożarów, które zniszczyły ponad 1.600 ha starych drzewostanów, upraw leśnych, młodych lasów.

Nota werbalna przedstawiciela ZSRR w ONZ przekazana U Thantowi

Stałe przedstawicielstwo ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych skierowało do sekretarza generalnego tej organizacji notę werbalną. W nocie podkreśla się, że ZSRR kierując się niezmiennie polityką niesienia wszechstronnej pomocy narodom walczącym o wyzwolenie narodowe przeciwko siłom imperializmu, kolonializmu i neokolonializmu, konsekwentnie realizuje decyzje Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa mające na celu jak najszybszą i całkowitą likwidację pozostałości kolonializmu.

Nota podkreśla, że ZSRR zawsze i z całą konsekwencją wypełniał i nadal wypełnia postanowienia Zgromadzenia Ogólnego NZ i Rady Bezpieczeństwa dotyczące Rodezji, wychodząc z założenia, że w interesach pokoju i bezpieczeństwa leży likwidacja faszystowsko-rasistowskiego reżimu Rodezji i przyznanie niezawisłości narodowej Zimbabwe.

Amerykanie spodziewają się ataku na bazę Da Nang

Zbrodnicze akcje agresora przeciwko ludności cywilnej

W piątek siły patriotyczne stoczyły zaciętą bitwę z kombinowanymi oddziałami wojsk amerykańsko - sojuszniczych w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Walki toczyły się zaledwie 6 km od strefy. Amerykanie mając do czynienia z dobrze uzbrojonymi oddziałami partyzanckimi kilkakrotnie wycofywali własne wojska i wprowadzali do akcji lotnictwo. Akcja jaką zanotowano w tej części Wietnamu przeprowadzona została przez partyzantów w pobliżu amerykańskiej bazy w Gio Linh. Walki toczyły się przez okrągłą dobę. Już na początku akcji Amerykanie stracili dwa czołgi.

Amerykanie stosują taktykę totalnych zniszczeń. Obiektem ataku jest cała strefa przygraniczna, którą Amerykanie metodycznie bombardują rejonami odnotowując każdorazowy nalot na mapach wojskowych. Systematycznie naruszają oni terytorium Kambodży strzelając z broni maszynowej do pracujących na polu chłopów.

Amerykański rzecznik wojskowy powiadomił korespondentów wojskowych o nowej planowanej ofensywie sił patriotycznych tym razem na bazę Da Nang. Wokół bazy bez przerwy trwają operacje zaczepne partyzantów, ostrzeliwują oni pozycje obronne nieprzyjaciela, dokonując licznych wypadów.

Potwornych zbrodni dopuszczają się Amerykanie. W piątek oddział amerykańsko-sajgoński wpadł do wioski Trum Thap 80 km na północny wschód od Sajgonu, wymordował jej mieszkańców oraz zniszczył schrony domowe i zapasy ryżu.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje swoje barbarzyńskie naloty na terytorium DRW. Obiektami ataków są nie tylko drogi, mosty, zbiorniki wodne, obiekty przemysłowe, ale coraz częściej bezbronne wioski. Szczególnie cierpią rejony położone w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej oraz miasta Vinh Linh, Dong Hoi, Lang Mo. Nad całym terytorium DRW Amerykanie kontynuują swoje loty zwiadowcze.

Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna, liczba amerykańskich samolotów zestrzelonych nad terytorium DRW wynosi 3.090.

Człowiek, który uratował 5 tys. polskich dzieł sztuki

(C) Dokończenie ze str. 1

to zrabowane przez hitlerowców skarby z Warszawskiego Muzeum Narodowego. Świadczyły o tym umieszczone na odwrocie inicjały M. N. a także oznaczenia katalogowe warszawskiego muzeum. W sumie odnaleźliśmy 463 obrazy i ponad 4 tys. grafik. Oczywiście, wtedy nie było mowy o zwróceniu ich prawowitemu właścicielowi. Nie zważając na żadne trudności postanowiłem w celu zabezpieczenia tych bezcennych dzieł przewieźć je do mego rodzinnego Leningradu. Pragnę dodać, że środki transportu musiałem zdobywać we własnym zakresie. W końcu wszystko trafiło do muzeum w Puszkinie w pobliżu Leningradu.

To co zrobiłem uważałem za rzecz naturalną — ot, spełnienie zwykłego obowiązku. Może byłbym nawet o wszystkim zapomniał, gdyby nie przeczytana w 1956 r. w gazecie wiadomość, że w Ermitażu otwarta będzie wystawa polskich zbiorów muzealnych. Obecność na otwarciu tej wystawy zawdzięczam jedynie sprytowi mego syna, bowiem jako nieposiadający zaproszenia nie mogłem być tam wpuszczony.

Pierwszy rzut oka na rozmieszczone w gablotach eksponaty wystarczył, aby ogarnęło mnie zdumienie nie mniejsze niż wówczas w Zagórzu, ale tym razem doszło jeszcze szczere wzruszenie. Przecież patrzyłem na „swoje", uratowane przed zniszczeniem obrazy. Wtedy dzieła te przeszły już kurację konserwatorską, co dało im jeszcze większego blasku. Katalog z tamtej wystawy do dziś przechowuję jak najcenniejszą pamiątkę. Wkrótce potem, te oraz inne polskie dzieła sztuki zabezpieczone w Związku Radzieckim wróciły do Polski.

Tak się kończy opowieść radzieckiego oficera, płk. Wiaczesława Moskwina, który w tamtych, tak niespokojnych jeszcze dniach nie żałował sił i trudów, aby zabezpieczyć bezcenne pamiątki naszej kultury narodowej.

Obecnie pułkownik w stanie spoczynku Wiaczesław Moskwin jest gościem polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki. Minęło już prawie ćwierć wieku od tych wydarzeń, które wciąż pozostały żywe w pamięci ich bohatera. „Pragne odnowić wspomnienia sprzed lat — mówi W. Moskwin — dlatego też trasa obecnej podróży po Polsce wiodła szlakiem mojej wojennej wędrówki po waszym kraju. Moich uczuć nie oddałyby w tej chwili najgorętsze słowa".

Misja W. Moskwina nie skończyła się jednak z chwilą przekazania przez niego polskich dzieł sztuki do muzeum w Puszkinie. W sobotę radziecki gość ofiarował na ręce wicedyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie Józefa Kojdeckiego trzy zachowane przez siebie w 1945 r. grafiki, które dotychczas widniały w katalogach muzeum jako zaginione.

Kronika wypadków

● Na skutek raptownego zejścia na jezdnię, potrącony został przez motocykl na ulicy Sienkiewicza — 69-letni Stanisław S., który doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

● Także na ulicy Sienkiewicza, na skutek raptownego zejścia na jezdnię potrącona została przez motocykl 75-letnia Karolina Z. Z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono ją do Szpitala im. Jonschera.

● Wyskakując z tramwaju, poważnych obrażeń ciała doznał 33-letni Czesław W. Przewieziono go do Szpitala im. Jordana.

● Na ulicy Chocianowickiej potrącona została na chodniku przez rower 62-letnia Ewa O. Doznała ona ciężkich obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Jonschera. (z)

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dziś mecz lekkoatletyczny Polska — Szwecja

Dziś, o godz. 17 na stadionie AZS w Łodzi (ulica Lumumby — dojazd tramwajem nr 6) rozpocznie się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Szwecja w konkurencji kobiet.

Ostatnie spotkanie rozegrane w Mariestad zakończyło się zwycięstwem Szwecji 62:55 pkt. Jesteśmy przekonani, że tym razem nasze zawodniczki postarają się zrewanżować swoim koleżankom ze Szwecji.

Konkurencje międzynarodowe przeplatane będą kilku konkurencjami o charakterze lokalnym. Tak więc program jest wyjątkowo urozmaicony). (n)

Włókniarz Pab. - Legia II 1:1

Po wyrównanej pierwszej połowie pabianiczanie uzyskali przewagę w drugiej części meczu. Pierwsi bramkę zdobyli goście w 65 min. z problematycznego rzutu karnego. Bramkarz pabianiczan Rataj zdołał wprawdzie wybić piłkę, ale po raz drugi znalazł się przy niej egzekutor jedenastki — Korzeniowski i uzyskał prowadzenie dla gości.

Pabianiczanie wyrównali w ostatnich sekundach gry również z rzutu karnego podyktowanego za faul bramkarza Legii na Markiewiczu. Zdobywcą wyrównującego gola był Studziński.

Spotkanie było prowadzone w szybkim tempie i stało na niezłym poziomie. W zespole pabianickim najlepiej grali: Młynarczyk, Kubiak, Studziński i Nowak. W Legii Korzeniowski i Kasalik. Sędziował słabo Banasiak z Poznania. (Now)

Niemczykowa i Chmielnicka w kadrze na Meksyk

Polski Związek Siatkówki ustalił skład reprezentacji Polski na turniej olimpijski w Meksyku.

Miło nam donieść, że w drużynie siatkarek znalazły się dwie reprezentantki łódzkiego Startu: Barbara Hermel-Niemczyk i Lidia Żmuda-Chmielnicka. (m)

W skrócie

● W drugim dniu rozgrywanych w Szczecinie pływackich mistrzostw Polski pobito dwa rekordy kraju. W wyścigu na dystansie 200 m grzb. kobiet 13-letnia Ewa Kobielska (Lech Poznań) uzyskała czas 2.40,1, a na dystansie 200 m zmienn. mężczyzn Pacelt (KSZO) wygrał wyścig rekordowym czasem 2.20,1.

● Piąty etap wyścigu dookoła Słowacji z Myjawy do Dumnicy (185 km) wygrał Harzdira (CSRS). Z Polaków najlepszy był Dylik, który zajął piąte miejsce. Harzdira odebrał żółtą koszulkę lidera Smolikowi. Najlepszym Polakiem po pięciu etapach jest Dylik, który zajmuje piątą lokatę. Szósty jest Gawliczek.

● Dwa katowickie kluby sportowe GKS i Dąb podjęły uchwałę o połączeniu. Do czasu nadania klubowi nowej nazwy, zachowa on dotychczasową GKS Katowice — Dąb.

Puchary prof. Z. Cichego

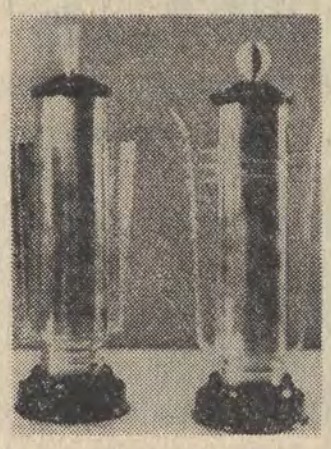

Od dłuższego już czasu działacze sportowi bezskutecznie poszukiwali w sklepach „Jubilera" i „CEPELII" pucharów na nagrody dla zwycięzców.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że zasłużony działacz kultury fizycznej prof. Zygmunt Cichy, który jest kierownikiem artystycznym „Metaloplastyki" w Łodzi zaprojektował szereg pucharów.

Projekty prof. Z. Cichego zostały zaakceptowane i „Metaloplastyka" przystąpi do ich masowej produkcji.

Jednocześnie pragniemy nadmienić, że prof. Z. Cichy jest autorem około 40 paterów i talerzy z herbami miast Polski. (n)

Nauka pływania w Anilanie

KS „Anilana" organizuje na własnym basenie przy ul. Sobolowej 1 kurs pływania dla dzieci i dorosłych. Początek kursu w poniedziałek 12 bm. o godz. 18. Zapisy na miejscu. Informacji udziela sekretariat „Anilany", tel. 364-76.

Remis sukcesem gości

ŁKS—Unia Racibórz 0:0

Kolejne niepowodzenie zanotował na swoim koncie ŁKS. W rozgrywanym wczoraj w Łodzi pojedynku o mistrzostwo II ligi łodzianie zdołali zaledwie zremisować z Unią Racibórz 0:0.

ŁKS: Wilczyński — Haren, Szadkowski, Gutowski, Szefer — Studniorz, Suski — Korzeniowski, Sadek, Stachura, Gapiński (Nowosielski).

Unia: Krupa — Strączyk, Kitel, Witek, Broja — Wygnał, Klimaszka — Siara, Kłosek, Lazar, Kuśnierz.

Sędziował słabo J. Hołub z Warszawy. Widzów ok. 6 tys.

Drugi już mecz ŁKS w II lidze nie przyniósł łodzianom chluby. **Wczorajszy mecz z Unią udowodnił, że porażka z Piastem nie była przypadkiem, a remis na własnym boisku z raciborskim zespołem potwierdził, że kryzys istniejący od szeregu lat w łódzkim zespole pogłębia się. Wszystkie wady w ŁKS: nieskuteczność strzelecka, brak myśli w konstruowaniu sytuacji ofensywnych, słabość drugiej linii — zostały nie tylko nie zlikwidowane, ale coraz bardziej.** Przewaga techniczna więcej gry w polu nie wystarczyły łodzianom do wygrania wczorajszego meczu.

Wady te uwidoczniły się od początku wczorajszego spotkania. W 5 min. Sadek strzela niecelnie, za chwilę piękna główka Szefera o centymetry mija słupek. W 21 min. piłkę przerzuconą przez Suskiego nad bramkarzem, wybija z linii bramkowej obrońca Witek. ŁKS przeważa w polu, ma więcej sytuacji podbramkowych. Unia gra wypadami, które likwiduje, jak zwykle nienaganna defensywa ŁKS.

Po przerwie Unia przestawia się zupełnie na grę defensywną. Napastnicy ŁKS nieudolnie usiłują rozbić mur przeciwnika, ale w 46 min. Sadek, w 49 Nowosielski, w 61 Studniorz, w 62 i 67 Sadek nie potrafią celnie strzelić. Goście oddają w drugiej połowie meczu dwa groźne strzały: w 77 min. Wygnał i 80 Lazar, ale broniący pewnie Wilczyński likwiduje zagrożenie.

W ŁKS wyróżnić należy całą defensywę oraz Sadka i momentami w pierwszej części meczu Stachurę. Najsilniejszą formacją gości była również obrona.

Jedenastka stołecznej Gwardii pokonała na własnym boisku drużynę Olimpii Poznań 6:1 (2:0).

Tarnowska Unia zremisowała z Górnikiem (Wałbrzych) 1:1 (1:0).

M. STOLARSKI

Piłkarze i koszykarze Kolejarza trenują

Sekretariat KKS „Kolejarz" komunikuje, że wznowione zostały treningi sekcji koszykówki męskiej.

Zawodnicy trenować będą w: poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.30 do godz. 19.30 na boisku przy ul. Minerskiej na Zdrowiu.

Na tym samym boisku we: wtorki, środy i piątki odbywać się będą treningi piłkarzy. Początek o godz. 17.

W czasie odbywających się treningów przyjmowane będą zapisy do sekcji piłki koszykowej i piłki nożnej. (a)

ŁKS II — Włókniarz II 1:1

Przed meczem drugoligowym odbyło się spotkanie towarzyskie rezerw ŁKS i Włókniarza Łódź. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadził ŁKS 1:0. (s)

Ekstraklasa rozpoczęła rozgrywki

POLONIA — RUCH 4:2

W Bytomiu miejscowa Polonia pokonała aktualnego mistrza Polski, Ruch Chorzów 4:2 (1:1).

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Musioł 2, Banaś i Liberda. Dla Ruchu Biernacki i Maszczyk. Widzów ok. 15 tys.

Spotkanie drużyn, które od wielu lat należą do czołówki polskiego piłkarstwa, było bardzo udanym widowiskiem, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę początek sezonu. Gospodarze wygrali całkowicie zasłużenie. Ich zawodnicy byli bardziej skuteczni w podaniach i precyzyjniej strzelali na bramkę przeciwnika. Trzeba dodać, że Ruch wystąpił bez swojego asa atutowego — Fabera, który podczas ostatnich treningów uległ kontuzji. Polonici wykorzystali w tym meczu wszystkie swoje walory i sądzić należy, że będą groźnym przeciwnikiem dla innych drużyn w tegorocznych rozgrywkach. Ruch — jak zwykle — imponował szybkością, zaskakującymi przerzutami piłki, ale nie potrafił sprostać dobrze i czujnie grającej obronie polonistów.

WISŁA — ZAGŁĘBIE 1:0

W drugim meczu w Krakowie Wisła pokonała Zagłębie Sosnowiec 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Sputo. Widzów ok. 10 tys.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Oba zespoły pokazały dobrą grę w liniach defensywnych — natomiast napastnicy grzeszyli powolnością i brakiem zdecydowania. W pierwszej połowie lekką przewagę miała drużyna Zagłębia — po przerwie zaś inicjatywa należała do Wisły.

miejsce na Ziemi

Korespondencja z Afryki

Stał kilkadziesiąt metrów przed straganem. Podobnie jak wszyscy Senegalczycy był barczysty i miał wzrostu około dwóch metrów. Ubrany był w sięgający do kostek zielony fez. Kiedy przechodziłem obok niego niemal siłą zmusił mnie do obejrzenia swego kramu. Przy tym przez cały czas bacznie mnie obserwował. Uważnie błądził wzrokiem za każdym ruchem mojej ręki. Wystarczyło, że tylko na moment dotknąłem którąś z polerowanych pasta do obuwia i prymitywnych figurek, a natychmiast wymieniał jej cenę. Cena nie była nigdy niższa od 10 dolarów. Ze każdym razem, kiedy w odpowiedzi kiwałem z dezaprobatą głową, obejmował mnie czule, ściskał, poklepywał po ramieniu, przyklękał, pochylał się w głębokim ukłonie i zapewniał, że to prawie za darmo, o wiele niżej od ceny, jaką sam musiał dać w buszu murzyńskiemu rzeźbiarzowi. Kiedy jednak zorientował się, że te jego zapewnienia nie przekonują mnie opuszczał cenę o połowę. Gdy zaś podbiegli do mnie jego konkurenci z sąsiednich straganów i zaczęli ciągnąć do siebie, szybko wcisnął mi niewielką hebanową maskę zabierając jednocześnie odpieczętowaną paczkę carmenów i wołając:

— O key, very good.

Z podobnymi scenkami spotykałem się na każdym kroku. Bowiem nieomal każda afrykańska ulica jest jednocześnie bazarem — „sukiem". Nie można przejść kilkunastu metrów spokojnie. Co chwila ktoś zaczepia, ktoś coś proponuje. Uliczni sprzedawcy będą w tropikalnym upale iść za tobą całe kilometry i zachęcać w najprzeróżniejsze i najwyszukańsze sposoby do kupna posiadanego przez siebie towaru. Będą twierdzić, że plastikowe, słoneczne okulary są zrobione z kości słoniowej, że biżuteria „made in Czechoslovakia", to oryginalny wytwór ludowej sztuki Afryki, a japońskie kolorowe szkiełka, to autentyczne kongijskie diamenty.

W Lagosie jeden ze sprzedawców usiłował nawet sprzedać mi poobijany emaliowany garnek produkcji kraju leżącego nad Wisłą jako jedyny przedmiot uratowany ze statku korsarskiego, który w ubiegłym stuleciu zatonął w Zatoce Gwinejskiej. A kiedy mu wskazałem na napis „made in Poland" i powiedziałem, że jestem Polakiem, nie speszony natychmiast wyciągnął swoją wizytówkę napisaną łamaną polszczyzną: O. Osoho, dobry krawca, szyje szorty, koszule i spodni, białe khaki etc. Office 17, Massey Street-Lagos.

Wszyscy tutejsi sprzedawcy na ogół mają podobne reklamowe wizytówki. Zwykle na ich odwrocie wydrukowane są naiwne, nieporadne — tak, jak ten oto — wiersze:

Przyjdź do mnie przyjdź
i ze szczęściem ode mnie
wyjdź.
U mnie kupisz wszystko co
chcesz
co ci smakuje, co lubisz,
co jesz.

Handlem ruchomym głównie jednak trudnią się kobiety. Cały swój „sklep" nosza przeważnie na głowie. Aż się nie chce uwierzyć, że takie ciężary Afrykanka potrafi na niej udźwignąć. A przy tym na każde wezwanie, choćby dla jednej spinki do włosów lub bułki, z zartami, ze śmiechem i pomocą przechodniów zdejmuje swój „sklep" z głowy, by po chwili znów go tam windować. Tak uprzejmych, tak oddanych swej pracy i życzliwych sprzedawczyń chyba nigdzie więcej niż w Afryce nie można spotkać.

Coraz częściej, dzięki swej przedsiębiorczości i urokowi, wypierają one mężczyzn również z placów targowych które zazwyczaj położone są w centrum miast. Przywiązanie do nich ludności jest tak wielkie, że nie są w stanie wyprzeć ich ze śródmieścia ani supernowoczesne, kilkunastopiętrowe punktowce, ani bezkolizyjne autostrady. Są one czymś w rodzaju naszego deptaka, po którym przynajmniej raz w ciągu dnia każdy musi przespacerować się. Można wszystko tam kupić i wszystko sprzedać. Można tam potańczyć, poznać dziewczynę, pograć w piłkę i ping-ponga, a pod wieczór spotkać ludzi zwróconych w stronę Mekki i modlących się do Allacha przy dźwiękach zawodzeń płynących z japońskich tranzystorowych aparatów. Przez cały czas zagłusza je beat z przywieszonych do straganów głośników.

Pierwsza cena podana przez sprzedawców jest zawsze wysoka. O wiele przekraczająca wartość towaru. Czynią oni to nie dlatego, aby oszukać klienta, ale dla samej przyjemności targowania się, które ubóstwiają oni nade wszystko. Jeżeli klient nie targuje się naraża się na kpiny i sprzedawca przestaje się nim interesować.

Place targowe są głównym miejscem zaopatrzenia ludności w potrzebne im produkty. W sklepach bowiem te same towary są kilkakrotnie droższe, o wiele za drogie jak na kieszeń przeciętnego Ghańczyka, Senegalczyka lub Nigeryjczyka. Place targowe są nieodłącznym elementem afrykańskiego krajobrazu, jednym z najbardziej egzotycznych, najkolorowszych i najhałaśliwszych miejsc na ziemi.

MAREK REGEL

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

W dyskusji przedzjazdowej

KIEROWNIK i ZARZĄDZANIE

Prof. dr Zygmunt Izdebski

Uniwersytet Łódzki

Problemy planowania gospodarczego i kierowania przedsiębiorstwami znajdują się w ostatnich latach w polu szczególnie starannej uwagi władz partyjnych i rządowych w państwach socjalistycznych. W Polsce decydujące znaczenie miały w tej mierze uchwały VII Plenum KC PZPR z roku 1966 w sprawie zadań w zakresie usprawniania organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstw. Również Tezy XII Plenum KC PZPR na V Zjazd partii mocno podkreślają potrzebę doskonalenia planowania i zarządzania, a Wł. Gomułka w swoim przemówieniu końcowym podkreślił, że dyskusja przedzjazdowa „stwarza szczególną okazję szerokiej debaty" nad zagadnieniami zarządzania.

W ramach niniejszych uwag nie sposób, oczywista omówić głównych problemów kierownictwa. Dobrze jest jednak w każdym razie zasygnalizować podstawowe koncepcje i zaproponować wybór tych, które wydają się być najbardziej zgodne z założeniami nauki socjalistycznej i z doświadczeniami praktycznymi dotychczasowego budownictwa socjalistycznego.

KIEROWNICTWO

Przede wszystkim samo najogólniejsze pojęcie kierownictwa wymaga poważnego sprostowania w stosunku do niektórych powtarzanych ostatnio wyobrażeń. Spotyka się, mianowicie, raz po raz pogląd, że funkcja „kierowania" przedsiębiorstwem jest w zasadzie taka sama, jak funkcja kierowania np. oddziałem wojskowym, a nawet katedrą uniwersytecką. Taki właśnie pogląd można było usłyszeć kilka dni temu w jednym z wykładów telewizyjnych. Także w literaturze przedmiotu jest on poważnie zakorzeniony.

Korzenie te sięgają głęboko, bo jeszcze czasów przedwojennych. To na nim właśnie budowała się przedwojenna polityka personalna sanacji. Wyobrażano sobie wówczas, że każdy pułkownik może równie dobrze zostać dyrektorem banku lub dyrektorem fabryki narzędzi precyzyjnych. Kierowanie przedsiębiorstwem, to przecież nie jest nic innego, jak tylko sprawne kierowanie „zespołem ludzkim" i to z reguły o wiele mniej licznym, niż pułk piechoty, albo strzelców konnych. Nie dostrzega i do dzisiaj wielu teoretyków organizacji i kierownictwa u nas, że kierowanie przedsiębiorstwem w małym tylko stopniu jest kierowaniem zespołem ludzkim. W znacznie większym decydującym stopniu, istota jego polega na prawidłowym rozumieniu zadań rzeczowych przedsiębiorstwa i na znajdowaniu oraz przekazywaniu podległym sobie zespołom do wykonania najlepszych sposobów rozwiązania tych zadań. Do tego celu trzeba zaś czegoś znacznie trudniejszego, niż śmiałość decyzji i żelazna konsekwencja w ich egzekwowaniu.

Współczesna nauka organizacji i kierownictwa nie uważa już kierownictwa za domenę szczególnego „talentu" ale za domenę szczególnej „wiedzy" i to bardzo wyspecjalizowanej.

Na marginesie rozpoczynającej się dyskusji przedzjazdowej pojawił się jeszcze jeden błąd, który uzupełnia poprzedni, tym razem już jednak nie w oparciu o przedwo-

Dokończenie na str. 4

PARADOKSY SNU

Nauki biologiczne zgłębiają wciąż nowe tajniki żywego organizmu — ujawniają szyir dziedziczności, odkrywają zapis pamięci, dokonują wyłomu w barierze immunologicznej. Dlaczego przesypiamy jedną trzecią swego życia nadal brak jest jednoznacznej odpowiedz

★ każdemu coś się śni ★ Sny twórcze i odkrywcze ★ Dodatkowe 17 lat życia

RÓŻNE TEORIE

Uczeni na przestrzeni wieków w różny sposób tłumaczyli naturę snu, wysuwając teorie, z dzisiejszego punktu widzenia, dość dziwaczne. Współczesny Pitagorasowi medyk Alkman uważał np., że sen jest powodowany cofaniem się krwi do wnętrza żył. Arystoteles zaś dowodził, że sen wywołany jest parowaniem, powstającym w procesie trawienia. Dlatego, jak twierdził, człowiek tak chętnie ucina drzemkę po sutym obiedzie.

Dziś całe grupy naukowców w różnych krajach badają zjawisko snu, wykorzystując w tym celu najnowsze osiągnięcia współczesnej techniki. Wyniki tych badań są nader interesujące.

Doktor Kleitman z Uniwersytetu Chicagowskiego, który prowadzi takie badania od 40 lat, uważa, że snu nie można w ogóle traktować jako osobnego zjawiska — jest on jednym ze stopni na skali świadomości, a całe nasze życie upływa gdzieś między stanem głębokiego uśpienia, a pełną czujnością występująca tylko w wypadkach fizycznego niebezpieczeństwa.

To jest teoria; praktycznie zaś na ogół wyraźnie potrafimy odróżnić stan czuwania od faktycznego snu. Ale i sam sen nie jest jednolity. Uczeni zgodnie rozróżnia ją różne fazy snu.

JAK ŚPIMY?

Wielu ludzi twierdzi, że nigdy nie im się nie śni. Ale tak nie jest. Fakt przeżywania widziadeł sennych ustala się dziś przy pomocy skomplikowanej aparatury pomiarowej, m. in. elektroencefalografu. Przyrząd ten rejestruje słabe potencjały elektryczne w mózgu, zmieniające się między innymi w zależności od wysiłku myślowego. W wyniku długotrwałych obserwacji uczeni doszli do wniosku, potwierdzonego właśnie zapisami elektroencefalografu, że każdy człowiek w okresie normalnego snu trwającego 6—8 godzin przeżywa widziadła senne regularnie co 30—90 minut.

Okresy te, które na taśmie elektroencefalografu dają krzywą zbliżoną do zapisu rejestrowanego w stanie czuwania, uczony radziecki prof. S. Narikaszwili określa mianem snu paradoksalnego. Zajmuje on u ludzi dorosłych około 20—25 procent ogólnego czasu snu. Zarejestrowano to zjawisko również u większości zwierząt: „sen paradoksalny" zajmuje np. u psów 20 proc., u kotów — 23, a u małp — 17 procent okresu snu. Dowodem tego, że zwierzętom w tym czasie „coś się śni" są ponadto takie objawy towarzyszące, jak ruchy oczu, ruszanie wąsami, ogonem, oblizywanie się.

SNY SĄ POTRZEBNE

Stwierdzono również organiczną potrzebę widziadeł sennych dla normalnego

Dokończenie na str. 4

GOLENIE BEZ MĘKI

Golenie, to oczywiście temat wybitnie dla panów,choć pośrednio dotyczy on także pań. Przy tej nie najprzyjemniejszej czynności, zwłaszcza wykonywanej żyletką krajowej produkcji, trudno snuć jakiekolwiek rozmyślania poza jednym: skończyć jak najszybciej golenie i skrócić w ten sposób męki... Gdy więc w sklepach „Pekao" i w placówkach drogeryjnych pojawiły się rewelacyjne żyletki „Silvery" lub „Supersilvery" — znalazły bardzo szybko nabywców.

Mimo ograniczonych dostaw tych nożyków na rynek krajowy, stworzyły one niemałą konkurencję dla polskich wyrobów, do czego przyczyniły się także maszynki elektryczne do golenia.

Konkurencja „Silverów" wyeliminowała także nasze żyletki z rynków zagranicznych, wskutek czego eksport ich wynosi zaledwie około 5 milionów sztuk rocznie.

AUTOMATYZACJA I TYFLON

Jakie były więc główne grzechy naszych żyletek — i nie tylko zresztą naszych? Jeden egzemplarz z tej samej paczuszki spisywał się bez zarzutu, a już kolejne z trudem nadawały się do jednorazowego użycia.

Z czego to wynikało? Otóż urządzenia do produkcji żyletek, wskutek przestarzałej konstrukcji, pozwalały stosować technologię indywidualnej obróbki żyletek, a więc szlifowania, nadawania im kątu ostrza i polerowania. Czynności te wykonywał oczywiście automat, tylko że każda sztuka obrabiana była oddzielnie, wskutek czego wystarczyło minimalne choćby przekrzywienie — nieuniknione zresztą przy stosowaniu właśnie tej technologii — a wówczas żyletka mogła uzyskać niewłaściwy kąt ostrza, co obniżało lub całkiem przekreślało jej wartość użytkową.

„POLSILVER"

Czołowi producenci żyletek w świecie, a więc firmy Gilette i Wilkinson, w obawie przed coraz silniejszą konkurencją maszynek elektrycznych do golenia, postanowili przeciwstawić im taką żyletkę, która stawiłaby czoło groźnemu konkurentowi. Ostrza tych nowych żyletek pokrywane są warstewką płynnego środka chemicznego o nazwie tyflon, zmniejszając współczynnik tarcia w procesie golenia, co w efekcie eliminuje nieprzyjemne uczucie drapania. Dlatego właśnie — ze względu na warstwę tyflonu — nie wolno wycierać ostrzy „Silverów" po goleniu. Same zaś urządzenia do szlifowania, sterowane są automatycznie przy pomocy aparatury elektronowej, co pozwala zachować idealny kąt ostrza, przy czym szlifuje się taśmę na całej długości, a dopiero potem tnie na kawałki.

Według tej właśnie technologii — informuje dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów Metalowych w Krakowie, mgr inż. Andrzej Pawicki — przy pomocy zakupionej w Anglii licencji i urządzeń, już w czwartym kwartale bieżącego roku ruszy produkcja krajowych żyletek, które nosić będą nazwę „Polsilver". Wytwarzać je będą Łódzkie Zakłady Wyrobów Metalowych w Łodzi, w których dotychczas zmontowano około 40 proc. zakupionych w Anglii urządzeń.

Jeszcze więc z końcem tego roku Łódź wypuści na rynek około 3 milionów sztuk „Polsilverów", w roku przyszłym produkcja ich wzrośnie do około 30 mln sztuk, a w roku 1970 osiągnie poziom 50 milionów sztuk. Zakładając, że żywotność „Polsilvera" odpowiadać będzie, licząc średnio, żywotności 15 tradycyjnych żyletek, można więc z całą pewnością powiedzieć, że w niedalekiej przyszłości zaspokoją one całkowicie potrzeby krajowe.

TADEUSZ STEC

KIEROWNIK I ZARZĄDZANIE

Dokończenie ze str. 3

jenne nawyki myślowe, ale w oparciu o rzekomo marksistowską tezę zacierania się granicy między pracą fizyczną, a umysłową. Słyszymy, mianowicie, że w przeciwstawieniu do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, kierownictwo w przedsiębiorstwie socjalistycznym ulega i będzie z konieczności ulegać coraz większej decentralizacji, aż do zatarcia się samego pojęcia kierownictwa, a to na skutek zacierania się różnicy między pracą fizyczną a umysłową. Powiada się tytułem przykładu, że robotnik, obsługujący maszynę liczącą, wykonuje pracę, która nie różni się niczym od pracy umysłowej, a funkcja tej jego pracy nie jest wykonawcza, ale kierownicza.

Trudno o większe pomieszanie pojęć. Z większym prawdopodobieństwem można by chyba twierdzić, że w danym wypadku kierownikiem w ogóle nie jest człowiek, ale sama licząca maszyna. Dowodem zaś zupełnego braku orientacji w problemach kierownictwa jest założenie, że praca umysłowa jest kierownicza. Nie każda praca umysłowa jest kierownicza, a nie każda rola pracownika fizycznego jest tylko wykonawcza. Majster lub brygadzista ma w swojej pracy o wiele więcej elementów kierownictwa niż rejestrator w biurze podawczym.

SZCZEBLE

Dopiero usunięcie z pola naszej uwagi tych dwóch nieporozumień pozwoli nam przybliżyć się do prawdziwej treści pojęcia kierowania i zarządzania w przedsiębiorstwie socjalistycznym w rozumieniu tez XII Plenum. I tutaj jednak również trzeba będzie przeprowadzić poważne uściślenie w stosunku do tego, co często się pisze w literaturze na temat kierownictwa, a co częściowo tylko pokrywa się z problemami organizacyjno-kierowniczymi, jakie stawiają sobie do rozwiązania czynniki partyjne i rządowe.

Mianowicie, zarówno w nauce burżuazyjnej, jak i w nauce socjalistycznej powtarza się na wstępie pięć cech funkcji kierowniczej w przedsiębiorstwie: planowanie, organizowanie, rozkazywanie (motywowanie), koordynację i kontrolę. W różnym stopniu każda z tych cech występuje na wszystkich szczeblach hierarchii kierowniczej od naczelnego dyrektora do majstra i kierownika archiwum. Rzecz w tym, że nasza literatura często stawia znak równości między tymi wszystkimi funkcjami, jako funkcjami kierowniczymi, a nam bynajmniej nie o to chodzi. Wspólne cechy między tymi rodzajami kierownictwa są zbyt ubogie, aby zasługiwały na jakieś praktycznie użyteczne uogólnienie. Chodzi nam o inny, jeden czy też kilka ważniejszych szczebli kierownictwa. Musimy więc sobie odpowiedzieć na pytanie, o jakie to szczeble chodzi.

Tutaj trzeba wyraźnie stwierdzić, że znacznie bliżej istoty rzeczy znajduje się burżuazyjny menedżeryzm, który wyraźnie odróżnia od kierowania pewnym działem pracy kierowanie całością wszystkich działów przedsiębiorstwa w myśl swojej ogólnej koncepcji gospodarczej. Ten właśnie typ kierownictwa nazywa nauka burżuazyjna kierownictwem administratorskim (management) i na jego najwłaściwszy rozwój kładzie cały nacisk.

O tenże sam właśnie zakres kierownictwa chodzi w naszym przypadku. Kto je ma wykonywać, jak i na kim się w tej funkcji opierać, jak powinien być do tego przygotowany?

Uznanie zasadniczej różnicy między dwoma wyżej wymienionymi rodzajami kierownictwa nie ma nic wspólnego z przenoszeniem na teren przedsiębiorstwa socjalistycznego wyobrażeń i teorii burżuazyjnych. To właśnie przekreślenie różnicy między nimi stanowi werbalną nadgorliwość, podobną do anegdotycznego już dzisiaj potępienia szyn kolejowych za to, że służyły kapitalistom. Różnica między obu rodzajami kierownictwa pozostaje aktualna również i w warunkach socjalizmu. Rzecz tylko w tym, komu kierownictwo administratorskie ma służyć.

Doskonale odróżniła cel społeczny kierownictwa od obiektywnej jego funkcji techniczno-organizacyjnej nauka radziecka, poświęcając staranną uwagę burżuazyjnym metodom doskonalenia kadry kierowniczej. Radziecki ekonomista i znawca zagadnień organizacji przedsiębiorstw słusznie podkreśla, że dla rozwoju socjalistycznego kierownictwa doniosłe znaczenie posiada „wszechstronne poznanie już istniejących doświadczeń zagranicznych, dotyczących kształcenia i podwyższania kwalifikacji personelu kierowniczego, krytyczne przyswajanie istniejących osiągnięć organizacyjno-technicznych"[1].

KRYTYCZNE ZAPOZNANIE SIĘ

Od krytycznego zapoznania się z zachodnimi wzorami należy jednak stale starannie odróżniać mechaniczne i bezkrytyczne ich naśladowanie. Należy nieustannie pamiętać o tym, że ma to być zapoznanie się krytyczne z nimi. Tutaj spotykamy się bowiem z dalszym błędem równie często spotykanym, jak mechaniczne i zasadnicze przekreślenie różnicy między obu rodzajami kierownictwa.

Z jednej strony odrzuca się, jako obce samo wyodrębnienie funkcji kierowniczych szczebla menedżerskiego, a z drugiej strony — przejmuje się raz po raz i włącza do zadań kierowniczych wszystkich szczebli takie zadania, które są typowymi dla klasowo-burżuazyjnego kierownictwa przedsiębiorstwem kapitalistycznym.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o bierne kopiowanie problematyki tzw. „stosunków międzyludzkich". W teorii i praktyce burżuazyjnej chodzi tu o umiejętne stwarzanie takich więzi, które będą rozbijać wśród załogi robotniczej jej naturalny opór klasowy w stosunku do dążenia do maksymalizacji zysku kapitalistycznego.

Nie ma i nie może być takiego problemu w warunkach socjalizmu. Budowanie wewnątrz załogi specjalnych problemów i zainteresowań przeciwnych jej automatycznym tendencjom społecznym może służyć tylko wręcz odwrotnym celom. Naturalnym bowiem jej dążeniem jest w warunkach socjalizmu maksymalizacja zysku przedsiębiorstwa, jako całości. Uważa je ona za depozyt społeczny, złożony w jej ręce i tylko o wzmożeniu tego poczucia może być mowa w całym problemie stosunków „międzyludzkich".

SAMORZĄD ROBOTNICZY

Te same nieporozumienia towarzyszą traktowaniu przez niektóre odłamy naszej nauki problemu samorządu robotniczego. Np. M. Hirszowicz twierdzi, że o ile problem demokracji ekonomicznej jest trudny w warunkach kapitalizmu, to „w przypadku przedsiębiorstwa socjalistycznego zagadnienie jeszcze bardziej się komplikuje"

Rzecz w tym, że komplikuje się co innego. Komplikuje się rola tych uczonych, którzy odgrywają w naszej nauce dwuznaczną rolę klasowo-ideologiczną.

Sprawa stosunku między kierownictwem przedsiębiorstwa, a samorządem robotniczym jest prosta. Ustawy i wytyczne partyjne dały tu dostatecznie jasne i proste wskazówki. Kierownictwo jest jednoosobowe, a samorząd robotniczy ma zadania zupełnie określone w zakresie wiązania interesów załogi z celami ekonomicznymi przedsiębiorstwa, jako takiego oraz wykorzystanie inicjatywy, uwag i doświadczeń załogi, jak również kształtowanie wśród niej nowego stosunku do pracy i przybliżanie kierownictwu jego zadań względem interesów załogi. Innymi słowy, jest to niezbędny czynnik zapobiegania wyizolowaniu przedsiębiorstwa w egoistyczny i samowystarczalny twór, jakim jest w istocie swojej przedsiębiorstwo kapitalistyczne

Jak z powyższego wynika, należy dokonać poważnej pracy oczyszczenia pojęcia kierownictwa z rewizjonistycznych lub nieodpowiedzialnych wyobrażeń i nieuprawnionych określeń w celu prawidłowego i jednoznacznego posługiwania się nim w przedzjazdowej dyskusji. Jest to pojęcie jednoosobowego kierowania przedsiębiorstwem w oparciu o pomoc doradczą dyrekcyjnego zespołu fachowców, oraz przy współdziałaniu samorządu robotniczego w celu prawidłowej realizacji planów gospodarczych w sposób ekonomicznie i społecznie jak najbardziej efektywny.

[1] W przedmowie do pracy Z. Izdebskiego i J. Tudreja pt. „Podgotowka rukowodiaszczego personała predprijatij w kapitalisticzeskich stranach" (Moskwa 1966).

PARADOKSY SNU

Dokończenie ze str. 3

funkcjonowania organizmu. Kiedy na przykład okresy snu paradoksalnego przerywano budzeniem, okresy takie później stawały się częstsze. Kiedy zaś przez dłuższy czas zakłócano „widzenie" snów, dochodziło do objawów halucynacji w okresie czuwania.

Treść sennych widziadeł nie ma oczywiście żadnego znaczenia i wpływu na los człowieka, choć jeszcze dziś w środowiskach zacofanych działają specjaliści od „tłumaczenia snów". Istnieje po prostu trwały związek między snami, a naszymi myślami. Czasem jednak nie kontrolowana myśl siłą inercji tworzy logiczne skojarzenia. Z lektury biografii ludzi wielkich, można się dowiedzieć np., że Rene Descartes (Kartezjusz) w snach doszedł do podstawowej zasady geometrii analitycznej. Dmitrij Mendelejew ujrzał w śnie okresowy układ pierwiastków. Puszkin kładł zawsze na stoliku nocnym papier i pióro, by natychmiast po przebudzeniu zanotować strofy śnionych wierszy.

NAWYK CZUJNOŚCI

Powtarzające się periodycznie w czasie snu okresy marzeń sennych, czyli „snu paradoksalnego", są u człowieka zdaniem niektórych uczonych, atawistyczną pozostałością po etapie zwierzęcym. W czasie głębokiego snu, zwierzęciu grozi niebezpieczeństwo zaskoczenia przez napastnika. Natomiast w czasie snu paradoksalnego, komórki nerwowe mózgu zwierzęcia są prawie tak aktywne, jak w stanie czuwania i z łatwością przyjmują różne bodźce zewnętrzne. A więc widziadła senne — to po prostu okresy wzmożonej czujności, będące funkcją instynktu samozachowawczego zwierzęcia.

Sen paradoksalny spełnia też rolę pozytywną i u człowieka na dzisiejszym etapie jego rozwoju. Przy długotrwałym głębokim śnie, może nastąpić zakłócenie czynności różnych ważnych układów organizmu, co może spowodować nawet śmierć, jak to się zdarza np. przy śnie narkotycznym. Ożywienie pracy wielu narządów w trakcie marzeń sennych zapobiega takiemu nieszczęściu.

Wreszcie sen — to okres najbardziej skutecznego wypoczynku dla całego organizmu, zwłaszcza jedyny sposób oczyszczenia tkanki mózgowej z niektórych toksycznych produktów przemiany materii. Ale — zapytują niektórzy uczeni — czy ten proces oczyszczania musi trwać aż tak długo? Czy nie można go przyśpieszyć, skrócić przy pomocy środków farmakologicznych, czy fizycznych? Przecież gdyby udało się czas snu skrócić np. do dwóch godzin na dobę, człowiek zyskałby dodatkowo około 17 lat życia!

WŁADYSŁAW KULICKI

Religie świata (17)

Człowiek — bóg

Koncepcja człowieka-boga, względnie istoty ludzkiej obdarzonej nadprzyrodzoną siłą, pochodzi z wczesnego okresu historii religii. Wbrew swej „absurdalności" była ona w pełni zrozumiała dla człowieka pierwotnego, widzącego w człowieku-bogu lub bogu-człowieku jedynie wyższy stopień jednej i tej samej nadprzyrodzonej siły. Nie istniało dla niego również wyraźne rozgraniczenie między bogiem a np. czarownikiem, uchodzącym za boga wcielonego.

Dla ludzi niecywilizowanych bóg kojarzył się bowiem na ogół z określoną istotą żywą. Stąd w historii religii mnóstwo przykładów bogów, którzy zgodnie z wiarą wyznawców wcielali się w istoty ludzkie obojga płci.

Na wyspach Waszyngtona istniała np. grupa ludzi (1—2 na każdej wyspie), którym składano ofiary (nawet ludzkie) i cześć za to, iż rzekomo posiadali nadprzyrodzoną władzę nad żywiołami i mogli sprowadzać bądź to klęski, bądź dobrodziejstwa. Jeden z takich — żyjących zresztą zawsze w odosobnieniu — ludzkich bogów mieszkał w obszernym domu, otoczonym drzewami, na których zwisały szkielety ludzkie. Zwykli śmiertelnicy mogli przekraczać ogrodzenie tej świątyni tylko i wyłącznie w czasie składania ofiar.

Starożytni Germanie wierzyli z kolei, iż jest coś świętego w kobietach i uważali je za wyrocznie. Zdarzało się często, że wybrane niewiasty czczone były jako prawdziwe i żyjące boginie. M. in. np. za panowania Wespazjana żyła w plemieniu Bructeri niejaka Weleda, uchodząca powszechnie za bóstwo. Władza jej uznawana była na obszarze w widłach rzek Lippe i Renu. Kronikarze podają, że kiedy mieszkańcy Kolonii pragnęli zawrzeć z nią przymierze, to ich parlamentariusze nie zostali dopuszczeni przed jej oblicze, lecz byli przyjęci przez kapłanów, którzy przekazywali im wieszcze wypowiedzi kobiety-boga.

Wiara w wcielonych bogów przybierała niejednokrotnie wręcz dziwaczne formy. Swego czasu istniała np. w Pendżabie (Indie) sekta, która czciła bóstwo zwane Nikkal Sen. Owym bogiem okazał się później nikt inny jak sam słynny generał Nicholson. Ani perswazje, ani zarządzenia nie zmniejszały gorliwości jego wielbicieli. Generał uciekł się w końcu do stosowania kar. Ale im kary były surowsze, tym większa otaczała go cześć religijna. Jeszcze przed kilku laty istniała podobno w Orissie sekta, która za życia królowej angielskiej Wiktorii czciła ją jako swe główne bóstwo.

Jeśli już jesteśmy przy Indiach, to warto może jeszcze wspomnieć o sekcie, mającej sporo wyznawców w Bombaju. Utrzymują oni, iż duchowymi ich przywódcami są przedstawiciele lub ziemskie wcielenia boga Kriszny. Ponieważ zaś bóg szczególnie jest łaskawy dla tych, którzy zaspokajają potrzeby jego namiestników, powstał więc obrządek zwany samopoświęceniem. Każe on wiernym wyznawcom oddawać ciała, dusze i swój dobytek ludzkiemu wcieleniu boga. Kobiety mają sobie poczytywać za największe szczęście możliwość ulegania tym istotom, w których boska natura tajemniczym sposobem współistnieje z ludzkimi pragnieniami.

Tego typu praktyki, choć zmodyfikowane, nie były obce i na terenie Europy. W XIII wieku powstała np. sekta „braci i sióstr Wolnego Ducha". Utrzymywała ona, że dzięki długim i żarliwym kontemplacjom każdy człowiek może zespolić się z bóstwem — Twórcą Wszechrzeczy, a tym samym stać się Synem Bożym. Sekciarze ci odrzucali każdą formę pracy, uważając, że stanowić ona może przeszkodę w boskiej kontemplacji i wstępowaniu duszy ku Ojcu duchów. Niektórzy z wyznawców doszedłszy do wniosku, iż osiągnęli już dostatecznie wysoki stopień życia duchowego, zrezygnowali z noszenia odzieży w czasie swych zebrań. Ubranie było w ich pojęciu wyrazem wewnętrznego zepsucia, wskazującym, że dusza wciąż jeszcze znajduje się we władaniu ciała.

(d. c. n.)

W szponach ruletty

list z Montevideo

„Natychmiast po wylądowaniu każdy może żyć bez trudu prawie wcale nie pracując..." pisał dawno temu o Montevideo francuski żeglarz Bougainville. Wspominałem intensywnie owego Francuza, gdy nasz hydroplan wodował w awanporcie. „A może istnieją jeszcze w Urugwaju te chlubne tradycje? Tylko gdzie?"

Wtedy przyszło olśnienie. Oczywiście! Ruleta! Tego samego dnia jeszcze przekroczyłem dumnie progi miejskiego kasyna gry. Postanowiłem powierzyć demonowi hazardu zawrotną sumę pięciu dolarów. Po cichu zresztą, wbrew rozsądkowi, wierzyłem w szczęśliwą gwiazdę nowicjusza.

Bilecik, szatnia i oto jesteśmy ze znajomym w jasno oświetlonej sali gęsto zastawionej stołami. Przy niektórych gra się w bakarata, przeważnie jednak króluje ruleta. Ona też ściąga w te mury najwięcej zwolenników.

— Profesionales uno, profesionales duo, profesionales dies — wykrzykuje tajemniczo gentleman odziany w smoking przed puszczeniem w obieg ruchliwej kulki.

Sama gra, dopóki oczywiście grający ma pieniądze, nie jest skomplikowana. Po jednej stronie wielkiego metrowej średnicy koła rulety pięknie wyrysowane numery od 0 do 36. Obok widnieją pola gdzie obstawia się wszystkie numery parzyste lub nieparzyste, białe lub czerwone. Niezależnie od tego obstawiać można pierwszy, drugi lub trzeci tuzin biegnących kolejno numerów, a także dwa, sześć lub osiem sąsiadujących pól. Wszystkie te kombinacje oddzielnie obsługiwać może pojedyńczy szton, dopuszczalne jest również odpowiednie ułożenie banknotu. W ten sposób grający może dowolnie zwiększać lub zmniejszać ryzyko gry, obstawiając za jednym zamachem pół stołu lub tylko pojedyńczy numer w błogim przeświadczeniu, że teraz właśnie padnie nań wygrana. Każdy z tych sposobów ma oczywiście swoją fachową nazwę znaną wtajemniczonym.

W Pargue Hotel najmniejsza dopuszczalna stawka był 1 peso (tj. w owym czasie równowartość około 10 centów amerykańskich). Było to więc kasyno „dla ubogich". Aby wziąć udział w grze, należało wykupić u krupiera określony kolor sztonów zarezerwowany odtąd wyłącznie dla grającego. Ewentualne wypłaty odbywały się tymi samymi sztonami aż do zupełnego wyczerpania ich u jednej lub drugiej z walczących stron. Krupier w takim wypadku wypłacał wygrane sztonami neutralnymi o wyższej wartości, przegrywający natomiast sięgał po portfel i jeżeli jeszcze coś w nim znalazł, ponownie zakupywał sztony. W sytuacjach pośrednich, w razie przerwania gry, specjalne kasy w zamian za sztony wypłacały gotówkę.

Ale oto koło poszło w ruch. Wprawna ręka krupiera rzuciła kulkę. W którym przedziale wyląduje ona ostatecznie? Komu przyniesie wygraną?

Ostatnie chwile obstawiania numerów. Sakramentalna formuła z ust krupiera. Jeszcze moment i długie grabki przekreśla stół — nikomu nie wolno już rzucać sztonów. Obie części stołu i tak pokrywa już gruby dywanik różnobarwnych krążków. Jest ich kilkaset.

Kulka zatrzymuje się. Wyczyta krupier wysokość otrzymanego napiwku.

Pusty przed chwilą stół znowu zaczyna się zapełniać. Nowa gra, nowe szczęście.

— Jak leci? — słyszę za plecami głos znajomego.

— Walczy się jeszcze — odpowiadam, potrząsając sztonami.

— Mnie już zęby wyrwali, idę na kawę, znajdziesz mnie w barze.

Kiwam tylko głową, bo właśnie kulka kończy swój obłędny bieg. Tym razem wygrałem. Zgarniam przesuwane w moim kierunku sztony.

— Pan Polak? — dobiega mnie obcy głos.

— Tak, jestem Polakiem.

— Pan pozwoli, że się przedstawię. Jestem M-ski i mieszkam tutaj stale.

— Tutaj? — śmieję się. — Chyba nie w kasynie?

— Ach nie, oczywiście nie — odpowiada mężczyzna. — Ale wie pan tak naprawdę to jestem tu prawie codziennie. Ruleta ciągnie. Raz się wygrywa raz się przegrywa. Bilans mam raczej wyrównany.

Typowy południowoamerykański krajobraz

„Wyrównany bilans" — znam te słowa z terenu brydża i jestem już prawie pewny, że świeżo poznany rodak nieźle już zasilił kasy tutejszego przybytku.

— A jak poszło dzisiaj? — pytam.

— Moja porcja dzienna jest już u krupierów.

Od słowa do słowa zaczyna się zwykła w takich razach rozmowa. Pan M-ski asystuje mi jeszcze jakiś czas przy stole, wreszcie idziemy na kawę. Jest późna noc, wkrótce zamkną kasyno. Odnajdujemy mego znajomego.

Nowy znajomy usilnie zaprasza nas do siebie.

— Panowie rozumieją, tak rzadko bywają tutaj Polacy z kraju. Pogwarzymy sobie. Żona będzie bardzo rada..

O czwartej nad ranem przy butelce koniaku, w towarzystwie rozbudzonej żony i dzieci rozpoczyna się rozmowa o... Radomiu.

JANUSZ WOLNIEWICZ

Nadmorskie miasto Mar del Plata, luksusowe kąpielisko, słynne jest z największego w Ameryce Południowej kasyna gry, widzimy je na pierwszym planie

szła feralna trzynastka. Masa sztonów z charakterystycznym szelestem płynie w stronę krupiera, gdzie zostaje natychmiast rozsortowana. Na pustym teraz stole tam gdzie narysowano trzynastkę i w najbliższej okolicy widnieje mizerna garstka kolorowych kółeczek które wygrały.

Krupier z wprawą prestidigitatora rozpoczyna wypłaty. Bystrym oczom wystarcza jedno spojrzenie, położenie krążka mówi o wysokości należnej wypłaty. Już sypie. Trzydzieści sześć zielonych, osiem niebieskich, dwa białe i 62 czerwone. Na obstawionym polu cyfr nieparzystych dokłada sztonów 20-pesetowych jeden oznaczony liczbą 100. Wypłata trwa. Szybko migają krążki. Chciwie z pośpiechem sięgają po nie drżące często ręce. Ten i ów składą ofiarę fortunie, kładąc na obudowie rulety bakszysz dla krupierów.

— Profesionales duo, profesionales nueve — obwieszcza krupier wysokość otrzymanego napiwku.

Korespondencja własna

SKOK DO KOPENHAGI

Autokary wiozące nasze dwie grupy z Ystad wjechały na prom w Linhausen. Wtedy wysiedliśmy rozpraszając się po statku. Jedni poszli do restauracji, względnie do baru, inni na pokłady, aby obserwować morski pejzaż. Po przybiciu do brzegu w Dragör po stronie duńskiej znów zajęliśmy miejsca w autokarach i ruszyliśmy w kierunku stolicy Danii.

Kopenhaga leżąca nad zwężającą się ku północy cieśniną Sundu tworzy wraz z okolicami południe Skandynawii. Najczęstszymi przybyszami z północy są naturalnie Szwedzi, którym do Danii bardzo blisko. Po drugiej stronie leżą przecież miasta szwedzkie Helsingborg, Malmö czy Landskrona. Przejazd promem trwał około godziny, a promów jest cała masa. Kontroli granicznej prawie nie ma, kontroli celnej również.

W Szwecji są znacznie tańsze artykuły przemysłowe, a w Danii spożywcze. Toteż wiele szwedzkich pań domu „skacze" po zakupy do Danii. Język nie jest żadną przeszkodą. Szwed i Duńczyk porozumiewają się tak jak Polak z Czechem czy Rosjaninem. Z pieniędzmi też nie ma kłopotu. Duńczycy przyjmują szwedzkie korony i odwrotnie.

W Kopenhadze — jak twierdzą Skandynawowie — jest życie. Przecież jest to największe miasto Skandynawii i najważniejszy węzeł komunikacyjny, położony na skrzyżowaniu wielkich szlaków. Do tego dochodzi fakt, że ludzie są tu jacyś weselsi i żywsi od małomównych, zimnych Szwedów.

Tivoli — park i wesołe miasteczko kiedy je odwiedziliśmy było, niestety, nieczynne. Niektórzy żałują, bo tu można m. in. za jedyne 25 öre obejrzeć niewinny filmik streaptisowy. Za darmo natomiast można obejrzeć takie obrazki w pismach wystawionych w każdym kiosku.

Nykavn — to stary kanał portowy w centrum miasta. Nad nim ulokowały się malownicze knajpy. Każda z nich mogłaby być tłem do awanturniczego filmu z życia przemytników i prostytutek. Przed ośmiu wiekami dzisiejsza Kopenhaga nazywała się po prostu Havn czyli przystań. Dopiero gdy biskup Absalon założył gród w miejscu, gdzie stoi dziś zamek Christianborg, siedziba rządu i parlamentu, zaczęto nazywać osadę Koebmanhavn, tj. przystań kupców. Zmiany te zanotowano w roku 1167. Dlatego też Kopenhaga obchodziła w tym roku swoje 800-lecie.

Każdy turysta przyjeżdżający do Kopenhagi musi uwiecznić na kliszy swego aparatu posąg pięknej, smutnej syreny, siedzącej na głazie tuż przy brzegu. Pstrykają aparaty fotograficzne i warczą aparaty filmowe filmujące zmianę warty przy pałacu królewskim. Naturalnie nasi turyści wyjechali z Kopenhagi uwieczniając przedtem także te miejsca. Niezapomniane wrażenie pozostawiają też podnoszone mosty. Co pewien czas przed ogromnym mostem zamyka się szlaban. Most „pęka" pośrodku i dwie jego części podnoszą się ku górze, aby zrobić miejsce przejeżdżającym dołem statkom i ich wysokim masztom. Po paru minutach jest już po wszystkim. Most „składa się", szlaban podnosi do góry, a utworzony w ciągu tego czasu „korek" z dziesiątków samochodów szybko rozładowuje się.

Mieliśmy szczęście być w Kopenhadze podczas wizyty w Danii ministra Rapackiego. Dzięki temu nasze flagi narodowe oglądaliśmy na wielu gmachach państwowych, a nazwisko naszego męża stanu można było zobaczyć w każdej gazecie duńskiej.

W Kopenhadze każdy z nas otrzymał 12 koron duńskich na obiad. Kto nie wydał tych pieniędzy — stracił. Na drugi dzień w Szwecji banki nie wymieniały w ogóle koron duńskich, w związku z inflacją funta szterlinga.

WACŁAWA KASPRZAK

KRÓL HODOWCÓW

Kiedy Szperkowski wysypał z papierka na stół przed żoną trzy zielonkawe pastylki o nazwie „KUROL", kobiecie łzy stanęły w oczach:

— I to cudo przysłali ci z miasta z ośrodka, żeby z nas królów hodowli zrobić!?

— Kobieto — przerwał mąż — wystarczy kurze wsadzić do gardła pastylki, a za miesiąc urośnie jak indyk i będzie znosić po pięć jaj dziennie.

Zgodnie z przewidywaniami, zielononóżka połknęła posłusznie pastylki.

— Rośnie! — powiedział gospodarz po tygodniu.

Po trzech tygodniach zielononóżka osiągnęła wielkość indyka, ale jajek nie dawała...

Po półtora miesiąca kura osiągnęła wielkość zdrowego cielaka i patrzała na otoczenie jakimś świdrującym i przenikliwym wzrokiem...

— Chyba dosyć tego będzie — zasępił się Szperkowski. — Resztę kur nam straruje i kojec rozwali. Za silne były pastylki, czy co?

Przy pierwszych próbach przygniecenia do ziemi i skurczenia kwoki do mniejszych rozmiarów, zielononóżka kopnęła Szperkowskiego w żołądek.

Kiedy Szperkowski wstał po ciosie kura popatrzyła na niego z góry i powiedziała niespodziewanie ludzkim głosem:

— Ręce przy sobie, bałaganiarzu bo rozpowiem po okolicy o twoich porządkach...

— Jakich? — wyjąkał, zapominając zdziwić się po usłyszeniu ludzkiego głosu u kwoki.

— Po pierwsze — brud w kojcu niesłychany po drugie — wzrok mi psujecie elektrycznym oświetleniem po trzecie — nie dostaję witamin i drożdży, po czwarte — brak w kojcu głośnika z muzyką rozrywkową, po piąte — towarzystwo kur bardzo głupie, a chcecie żebym jajka znosiła!

Strapieni Szperkowscy zaspokoili jak najszybciej żądania kury.

— Chyba nie masz więcej żądań, co?

— Oczywiście, że mam — odparła kura. — Macie przedłużyć brytanowi łańcuch, którym przywiązany jest do budy, bo omal nie zdechnie; przestać okładać konia drągiem wybrukować ścieżkę koło domu, bo się w błocie utopić można; a poza tym — kupić dobry telewizor, bo stary charczy, że słów zrozumieć nie można, no i kwiaty przed oknami zasadzić, a chwasty pozrywać. Jak nie, to... — i zamierzyła się skrzydłem.

Szperkowski podsumował kurze żądania i złapał się za głowę.

Sołtys, do którego zgłosili się po radę, polecił pokazać sobie papierek, w który opakowane były pigułki.

— Nie chciało się wam przeczytać na drugiej stronie u dołu — powiedział. — Przedawkowaliście. Pigułki należało podawać z osobna, w dużych odstępach czasu. Kura dostała oprócz składnika wzrostu, także składnik Rozumu i Charakteru...

— Wyjście jest jedno — powiedziała Szperkowska w domu do męża — trzeba jej gardło poderżnąć...

Ostry szpikulec mierzący jej w gardło wytrąciła Szperkowskiej z ręki bez trudu zielononóżka i zaśmiała się szyderczo:

— Zna się nowoczesne chwyty dżudo, to i w kojcu można sobie poradzić. A poza tym powiedz staremu — tu kura zmrużyła oko — żeby przestał podbierać z magazynu sąsiada, bo doniosę, gdzie trzeba...

Wieczorem Szperkowscy popłakali się z rozpaczy, ale rankiem wstali ożywieni:

— Naści — powiedziała gospodyni i nasypała zielononóżce garść brzęczącego bilonu, zamiast ziarna. Kura uśmiechnęła się po raz pierwszy w życiu i zgarnęła pięcio- i dziesięciozłotówki do schowka, w podgardlu. Odtąd otrzymywała coraz to większe porcje monet, banknotów. Stopniowo przestała się interesować gospodarstwem, stawiać żądania i panoszyć się. Widać było, że kurczy się a wzrok przygasa i wraca do normy.

W miesiąc później zjawił się funkcjonariusz ośrodka hodowli z miasta.

— Można już wół opróżnić — powiedział.

Zadanie wykonane — i wycisnął pieniądze ze zgrubienia na kurzej szyi.

Szperkowscy tego wieczoru upili się ze szczęścia.

ROMUALD LENECH

Rozrywki umysłowe

Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK

Krzyżówka

(Premiowana książkami)

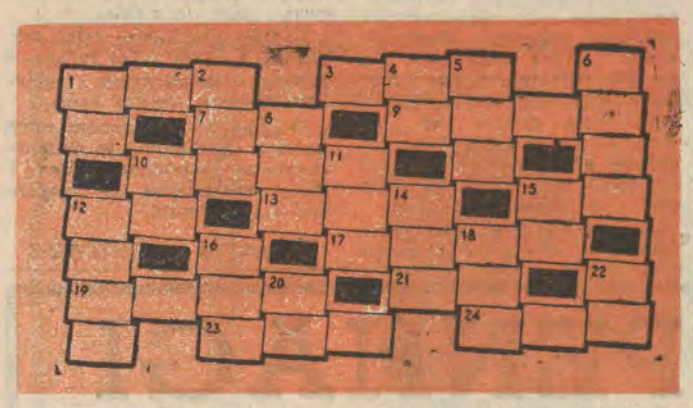

POZIOMO: 1. Wybitny malarz pochodzenia hiszpańskiego, współtwórca kubizmu. 3. Kruche ciastko z jabłkami. 7. Dzień i noc. 9. Okręt przeznaczony do obrony wybrzeża i ochrony konwojów. 10. Uprzywilejowana grupa na dworze monarchy. 12. Rzymska bogini płodów ziemnych. 13. Miesięcznik literacki wydawany w Chełmie Lubelskim w latach 1933-39. 15. Stolica Jemenu. 17. Miejscowość, w której książe Bogusław więził Oleńkę. 19. Współżycie grzybów z korzeniami roślin wyższych. 21. Ziarno zboża oddzielone od łuski. 23. Umocniony brzeg morza, rzeki itp. 24. Starożytni mieszkańcy krainy nad dolnym Dunajem.

PIONOWO: 1. Alkoholik. 2. Miasto biblijne. 4. Duże pióro w skrzydle ptaka. 5. Członek kapituły katedralnej. 6. Narkotyk. 8. Bohater „Przedwiośnia". 10. Przymilanie, pieszczota. 11. Srebrna ozdoba choinki. 12. Garncarstwo artystyczne. 14. Szkolenie, wykład. 15. Staroskandynawskie legendy. 16. Postać z „Chłopów" Reymonta. 18. Manewr szachowy. 20. Górniczo-sportowe miasto. 22. Szlachetne i najważniejsze.

„JUAN"

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 7-dniowym na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka sylabowa".

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 4 sierpnia br. wylosowali:

1. Czesława Dylewska — Łódź, ul. Umińskiego 2, m. 69
2. Janina Ślązak — Łódź, ul. Główna 45, m. 53
3. Michał Popiołkiewicz — Łódź, ul. Zciwerowicza 24, m. 25
4. Szczepan Kozłowski — Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 65
5. Romualda Kaczorowska — Łódź, ul. Buczka 7, m. 2.

MODA

Moda obecna preferuje małe formy odzieżowe jako dodatki do ubioru podstawowego. Jedną z nich jest kamizelka, która w ostatnim sezonie zrobiła karierę kolorowego akcentu — uzupełnienia damskiego stroju.

Dotychczas kamizelka uzupełniała klasyczny kostium, obecnie, oprócz tej roli, spełnia również funkcję samodzielnego elementu noszonego na suknie i do spódnic i spodni z bluzką lub swetrem. Modne są kamizelki różnego rodzaju, od tych króciutkich, dopasowanych, które znamy do długich aż poza biodra. Te ostatnie szczególnie są odpowiednie jako narzutka noszona zamiast żakietu. Kamizelki te bywają przeważnie rozszerzone dołem, zgodnie z obowiązującą linią odzieży, lekko dopasowane lub proste, noszone bez paska lub ściśnięte paskiem z tej samej tkaniny, bądź ze skórki lub łańcuszka. Kamizelka może być uszyta z tkaniny, ale najmodniejsze są włóczkowe, wycięte blezerowo. Ważne jest tylko, aby kamizelka była akcentem widocznym, kolorowym, jaskrawo dominującym z całością ubioru.

Praktycznych zalet tego wesołego i barwnego stroiku nie trzeba wymieniać, docenią je na pewno użytkowniczki.

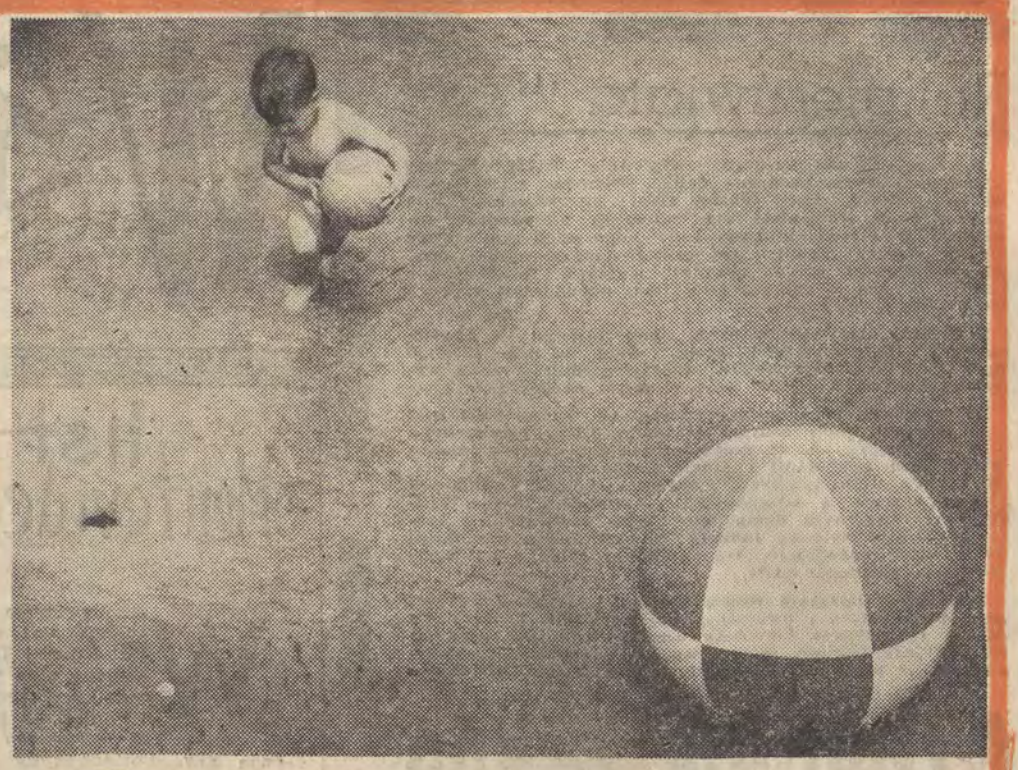

Dwa błyski flesza

Foto: A. Wach

Anegdoty

KTO MA SIĘ WSTYDZIĆ?

Pewien mieszczanin pragnął zostać szlachcicem więc przekupił jednego z dworzan, który przedstawił tę prośbę Karolowi II. Król był tak zawojowany przez dworaków, że nie mógł odmówić. Gdy nadszedł dzień ceremonii, zawstydzony mieszczanin stanął dalej niż inni przedstawieni do nobilitacji.

— Zbliż się — rzekł doń król. — To ja powinienem się wstydzić...

ZAMIAST ODPOWIEDZI

Szach perski, Murraffered-Din często próbował sił w poezji. Przy jego boku stale znajdował się nadworny poeta, który ze zdolnościami krytycznymi łączył odwagę i poczucie komizmu. Kiedyś szach napisał poemat — wezwał go więc, by ocenił utwór. Poeta słuchał i... milczał.

— No co powiesz? — spytał wreszcie władca.

— Choć narażę się na twój gniew, Najjaśniejszy Panie — rzekł poeta — muszę powiedzieć, że wiersz nie ma żadnych wartości!

Szacha rozgniewał ten szczery sąd.

— Zamknąć tego osła w stajni! — rozkazał.

Wkrótce gniew władcy minął, kazał więc przyprowadzić poetę i przeczytał mu nowy utwór. Gdy skończył, ten skierował się ku wyjściu.

— Dokąd idziesz? — spytał szach.

— Wracam do stajni! — odparł flegmatycznie poeta.

ZASŁUGA

Gdy przedstawiono królowi Karolowi I Thomasa Parra, który miał wtedy 152 lata i przeżył dziesięciu władców Anglii, król był w złym humorze z powodu powikłań w kraju.

— Co zrobiłeś innego niż ludzie, którzy nie dożyli tak sędziwego wieku?! — spytał go cierpko.

— WKMość — odrzekł Parr — w 120 roku życia zostałem oskarżony o ojcostwo i... skazany!

REWANŻ

Twórca opery „Dzwonek eremity". Merliart otrzymał raz zaproszenie od fabrykanta pieców. Zawierało ono dopisek: „Będzie się robić muzykę". Kompozytor skorzystał zeń i odegrał kilka utworów. Po jakimś czasie fabrykant otrzymuje z kolei zaproszenie od niego. Na dole widnieje przypisek:

— „Będzie się robić piece!".

KOLEDZY

Do znakomitego aktora angielskiego, Garricka podszedł kiedyś nędznie ubrany osobnik i zawołał:

— Jak się masz, kolego!

— Kolego? — zdziwił się Garrick.

— Przecież graliśmy razem w „Hamlecie"!

— Czyżby? Jaką miał pan rolę?

— Nie pamięta pan?! Udawałem koguta...

NIE WIEDZIAŁ

Cesarz austriacki, Franciszek Józef I lubił od czasu do czasu „zbliżyć się" do ludu. Kiedyś zagadnął więc żebraczkę, stojącą z maleńkim dzieckiem na ręku:

— W jakim wieku jest to dziecko?

— Ma sześć miesięcy — odparła.

Chcąc jeszcze coś powiedzieć, cesarz pyta znów:

— Czy to pani najmłodsze?...

Bez słów...

— Macie rację. Nowak nie przyszedł dziś do pracy.

Jadwiga Giegier ERASZKO

BŁĘDNY RYCERZ

Mówi: szybko łabędzia,
a wzrokiem błądzi po lędźwiach.

PRZYCZYNA

Wierny,
bo bierny.

DŁUGA NOC

Nad ranem
przestał być profanem.

MIMOCHODEM

Gdzie ty Kajus, tam ja Kaja,
a po drodze innych zgraja.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Straż Pożarna	06
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pomoc drog. PZM	533-09

TEATRY

TEATR NOWY — godz. 19.15 „Lato", 12.8. nieczynny

TEATR NOWY — Mała Sala godz. 20 „Gra miłości i przypadku" 12.8. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (w sali Teatru 7.15) — 12.8. godz. 19.15 „Pan Puntilla i jego sługa Matti"

TEATR LALEK „PINOKIO" godz. 15 „Ptak księżycowy" w muszli konc. Domu Kultury Włókniarz (Piotrkowska 262). 12.8. godz. 11 „Klonowi Bracia"

Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17.

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) w miesiącu VIII zamknięte. — Wycieczki zgłoszone telefonicznie (364-42) przyjmowane będą w godz. 10—15.

Pozostałe muzea nieczynne.

KINA

BAŁTYK — „Piękna Angelika" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
12.8. — jak wyżej

POLONIA — „Testament gangstera" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
12.8. — jak wyżej

WISŁA — „Tabliczka marzenia" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
12.8. — jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Przesuń się kochanie" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
12.8. — jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Fałszywe banknoty" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
12.8. — jak wyżej

ZACHĘTA — „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
12.8. — jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

STYLOWY — LETNIE „Angelika i król" (fr.) godz. 19.30 (Kino czynne tylko w dni pogodne) 12.8. — jak wyżej

TATRY — LETNIE — „Życie złodzieja" (fr.) godz. 19.30 (Kino czynne tylko w dni pogodne)
12.8. — jak wyżej

ADRIA — Pożegnanie z tytułem. „Włoszki i miłość" od lat 16 (wł.-franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
12.8. — jak wyżej

CZAJKA — „Wilcze echa" (pol.) od lat 14, godz. 15, 17, 19; 12.8. nieczynne

GDYNIA — „Kasia Ballou" od lat 16 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30 20
12.8. — jak wyżej

HALKA — „Szewczyk Kopytko" godz. 15 „Iwano, gola" dozw. od lat 7 (czechosł.) godz. 16, „Alphaville" od lat 16 (franc.-włos.) g. 18, 20; 12.8. — Iwano, gola" godz. 16, „Alphaville" godz. 18, 20

ŁDK — „Synowie Katie Elder" (USA) od lat 16 g. 12, 14.30, 17.15, 20; 12.8. „Bitwa o Algier" od lat 16 (wł.) g. 15, 17.30, 20

1 MAJA — „Mysie figle" g. 14.45, „Paryż — Warszawa bez wizy" od lat 11 godz. 15.45, 18, 20.15; 12.8. — „Przystanek autobusowy" od lat 14 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA — „Bajka o Carze Sałtanie" od lat 7 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16; „Wózek dla wnuka" od lat 16 (franc.-włosko-NRF) godz. 18, 20.45, 12.8. — jak wyżej

MUZA — „Wojna i pokój" III cz. od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20
12.8. — jak wyżej

OKA — „Słodki ptak młodości" (USA) od lat 16 godz. 20; 12.8. „Dama z tramwaju" (czes.) od lat 14 g. 16

POLESIE — „Flip, Flap i inni" od lat 11 (USA) godz. 17, 19

POPULARNE — „Na pomoc" (ang.) od lat 11 godz. 15, 17, 19
12.8. — nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Dywersanci" (jugosł.) od lat 14, g. 16, 18, 20
12.8. — „Twardzi ludzie" od lat 16 (franc.) g. 16, 19

PIONIER — „Wygrana Hani" godz. 14.45, „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) godz. 15.45, 18, 20.15; 12.8. — „Ostatnie polowanie" godz. 15.45, 18, 20.15

POKÓJ — „Król zimy" godz. 11, „Do widzenia, Charlie" od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, 20; 12.8. — „Do widzenia, Charlie" godz. 15, 17.30, 20

REKORD — „Czterej pancerni i pies" II cz. od lat 7 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
12.8. — „Irena do domu" od lat 7 (pol.) godz. 10, 12, 14, „Panie i panowie" od lat 18 (włosko-franc.) g. 16, 18.15, 20.30

ROMA — „Pierwsza wyprawa" godz. 10, 11; „Żywot Mateusza" od lat 16 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20; 12.8. — „Amerykańska żona" od lat 16 (włosko-fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ — „Jacek i jego pieski" godz. 13.45, „Przystanek autobusowy" od lat 14 (USA) godz. 14.45, 17, 19.15
12.8. — „Wycieczka w nieznane" od lat 16 (pol.) godz. 17, 19

STOKI — „Fantomas wraca" od lat 16 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20; 12.8. — jak wyżej

STYLOWY — STUDYJNE „Życie nie jest łatwe" od lat 16 (wł.) g. 13, 15.30, „Hatari" od lat 11 (USA) godz. 18 „Dziesiąta ofiara" od lat 18 (wł.) godz. 21
12.8. — „Życie nie jest łatwe" godz. 14.30, 17, „Hatari" godz. 19.30

STUDIO — nieczynne

ŚWIT — „W pewnym królestwie" godz. 15, „Synowie magnata" II część od lat 14 (węg.) godz. 16, 18, „Proces Oskara Wilde'a" od lat 16 (ang.) godz. 20
12.8. — „Żywot Mateusza" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

TATRY — Bajki: „Literka „G", „Jak zostałem bohaterem Dzikiego Zachodu", „Trampek", „Urodzinowy wieczór", „Mały wyścig", „Jak zostałem detektywem" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Kino filmów polskich: „Godzina pąsowej róży" od lat 16 godz. 18, 20
12.8. — Bajki — godz. 16, 17. Kino filmów polskich: „Pierwszy dzień wolności" od lat 16 godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

11. 8.

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.

12. 8.

Gagarina 6, Tuwima 19, Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Karolewska 48

DYŻURY SZPITALI

Klinika WAM, ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzieln. Polesie oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście z Poradni „K" ul. Kopcińskiego 32.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 36/50 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście z Poradni nr 1, ul. Nowotki 60.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269 oraz rodzące z Poradni nr 24 ul. Nowotki 60.

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Piekarnia-gigant przy ul. Tokarzewskiego

40 ton pieczywa dziennie

Przy ul. Tokarzewskiego na Bałutach wybudowana została największa piekarnia w Łodzi. Jej zdolność produkcyjna — po skompletowaniu brakujących jeszcze w tej chwili niektórych urządzeń — wyniesie dziennie do 40 ton pieczywa. Pracować w niej będzie zaledwie 100 osób — w tym gros konserwatorów maszyn, różnego typu mechaników, elektryków itp. Na razie jednak — póki proces inwestycyjny nie jest zakończony — stan zatrudnienia osiągnie około 150 osób, a chleba wypiecze się dziennie do 38 ton.

Dwa miesiące trwał tzw. rozruch technologiczny piekarni. Rzecz polega na sprawdzeniu sprawności maszyn. Część urządzeń jest prototypowa. Wykryto niemało usterek, nie tak jednak poważnych, by nie można było ich w krótkim czasie usunąć.

Za kilka dni planowany jest drugi etap rozruchu technologicznego piekarni (sprawdzanie poszczególnych faz produkcji, ich wzajemnego zazębiania się, receptur, wydajności maszyn itp.).

Przeprowadzane przygotowania pozwalają przypuszczać, że już w drugiej połowie września otrzymamy pierwsze pieczywo z piekarni-giganta przy ul. Tokarzewskiego. Wybudowanie tej nowoczesnej piekarni pozwoli na zlikwidowanie kilku starych piekarenek pracujących w nie najlepszych warunkach higienicznych.

Istotne jest także — jak nam oznajmił dyrektor Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych Artykułami Spożywczymi — że z naszych sklepów powinno zniknąć czerstwe pieczywo, występujące w dniach poprzedzających święta.

(AP)

26 pociągów przewiezie dzieci z II turnusu

Od 13 bm. rozpoczną się już powroty dzieci z drugiego turnusu pociągami specjalnymi. W sumie przyjedzie 26 pociągów. Pierwszy wjedzie na stację Łódź Kaliska 13 bm., o godz. 7.05 z Lemborka. Powróci nim 800 dzieci m. in. ze szkół podstawowych 99 i 43, oraz z Łódzkich Zakładów Graficznych.

Szczyt powrotów przypadnie na 14 bm. W tym dniu przyjadą 4 pociągi: o godz. 6.59 z Gdańska, o 9.20 ze Słupska, o 17.49 z Nowego Targu i o 18.45 z Jeleniej Góry. 15 bm. najdjedą trzy pociągi: o 7.04 z Bobrowa — Suliszewa, o 18 z Jeleniej Góry i o 19.56 z Zakopanego.

Ostatni pociąg przywiezie dzieci 29 bm. o godz. 5.45 z Międzyzdrojów — Kamiennej Góry.

(kas)

OD PONIEDZIAŁKU 12 sierpnia wznawiamy w godz. 10 — 12 NTU 303-04

Studenci łódzcy i zagraniczni na obozie w Odrach

Do końca bm. przebywać będą na I Międzynarodowym Obozie Arechologicznym studenci Uniwersytetu Łódzkiego. Wraz z nimi prace wykopaliskowe prowadzą ich koledzy z Kijowa, Halle, Oslo i Arhus.

Obóz ten zorganizowano w rezerwacie „Kręgi Kamienne" w Odrach (pow. chojnicki). Kuratorem obozu jest prof. K. Jażdżewski — członek Międzynarodowej Unii Archeologicznej.

W programie szkolenia młodych archeologów obok zajęć praktycznych przewidziano także wykłady, które będą prowadzić również naukowcy z zagranicy.

(w)

Z ukosa

Gdzie ta koordynacja?...

Dużo czasu poświęca się ostatnio koordynacji i potrzebie jej rozwijania. W dyskusji padają fachowe terminy; mówi się o koordynacji poziomej, o zakrojonych na szeroką skalę planach i zamierzeniach.

Przeciętny Czytelnik jednak nadal — na co dzień prawie — obserwuje brak tej koordynacji w praktyce. I to tej najmniejszej, zdawałoby się najłatwiej osiągalnej...

Oto niedawno mieszkańcy ul. Rewolucji 1905 r. przy zbiegu z ul. Sterlinga cieszyli się z nowo ułożonych chodników. Brygada drogowa zresztą jeszcze pracuje. Przekłada płyty chodnikowe 150 metrów dalej. Wyrównuje, podsypuje, gładzi...

A w ślad za nią postępuje inna brygada opalonych ludzi. Ci z kolei... zrywają świeżo położone płyty i przekopują rów dla kabla elektrycznego (!)

Obserwatorzy żywią nadzieję, że potem nowe płyty chodnikowe wrócą na swoje miejsce. Może nawet będą dobrze ułożone (choć doświadczenie pozwala mieć co do tego poważne obawy), ale przecież prościej byłoby odwrócić kolejność: najpierw puścić brygadę dokonującą wykopów, a później specjalistów od układania chodników.

Byłoby to na pewno rozwiązanie znacznie korzystniejsze. Widać jednak w dyrekcjach odpowiednich przedsiębiorstw tak mocno zajęci są dyskusją o wielkiej koordynacji, że zapomnieli o potrzebie tej małej, codziennej, której wprowadzenie możliwe jest od zaraz. I na którą z niecierpliwością czekamy.

(j. a. k.)

KURSY

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI, ul. ŁĄKOWA 4

w roku szkolnym 1968/69 organizuje kursy w zakresie:

1. **przygotowania do egzaminów kwalifikacyjnych na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza we wszystkich zawodach**
2. **podwyższenia kwalifikacji zawodowych**
3. **wyuczenia atrakcyjnych zawodów dla kobiet i mężczyzn**
4. **specjalistyczne na zlecenia zakładów pracy.**

5815-k

10 szt. miliwoltomierzy

o zakresie 0—15 m V

zakupią natychmiast

ZAKŁADY PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO im. M. BUCZKA „ZENIT" w ŁODZI, SIENKIEWICZA 82/84.

Przybory szkolne!

- **DŁUGOPISY w cenie od 8 do 50 zł**
- **PIÓRA wieczne w cenie od 19 do 105 zł**
- **PIÓRNIKI z folii i drewniane**
- **OKŁADKI na zeszyty i książki**
- **ZESZYTY 16-, 32-, 60-kartkowe**
- **BRULIONY we wszystkich odmianach**

POLECAJĄ SKLEPY MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ARTYKUŁAMI PERFUMERYJNO-DROGERYJNYMI I UŻYTKU KULTURALNEGO w ŁODZI,

ul. Piotrkowska 20, 67
ul. Nowotki 22
ul. Rojna - pawilon 145 (Teofilów)
ul. Zgierska 40
ul. Felińskiego 5
ul. Wrześnieńska 102.

PAMIĘTAJ! ZBLIŻA SIĘ NOWY ROK SZKOLNY.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19 Piotrkowska 59

DOMEK jednorodzinny (4 mieszkania), garaż, ogród owocowy w Łodzi, dzielnica Chojny — sprzedam. Oferty „56928" Prasa, Piotrkowska 96.

2,61 HA ziemi, w tym 0,5 ha sadu położonej przy szosie Łódź — Brzeziny — sprzedam. Kołodziejczak, Paprotnia, pow. Brzeziny.

OWCZARKI „Collie" sprzedam. Gazowa 1.

RADIO „Stradivari" kupię. Tel. 229-96.

WÓZEK inwalidzki sprzedam. Zgierska 110 m. 15.

NOMINALNIE — przydział na „Fiata 125 P" zamienię na „Skodę 1000 MB" lub „Wartburga". Oferty „57215" Prasa, Piotrkowska 96.

KOMPLET mebli czeskich (nowe) sprzedam. Tel. 329-93. 57147 g

SAMOCHÓD - furgon w dobrym stanie tanio sprzedam. Opolska 52, dojazd autobusem 60, Sokołowski. 57150 g

„WARTBURGA - Combi" pilnie sprzedam. Łódź Poniatowskiego 6.

„SYRENĘ 104" — kupię. Oferty „57136" Prasa Piotrkowska 96.

GLIWICE — 3 pokoje kuchnię, wszystkie wygody, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „57029" Prasa, Piotrkowska 96.

3-POKOJOWE mieszkanie z wygodami (57 m kw.) I piętro — Kurak, zamienię na równorzędne w innej dzielnicy. Oferty „56927" Prasa, Piotrkowska 96.

2 POKOJE, kuchnię 35 m kw., bloki, zamienię na równorzędne lub mniejsze w śródmieściu. Łódź-7, skrytka 27.

POKOJU sublokatorskiego poszukuje samotny, pracujący, członek spółdzielni mieszkaniowej. Tel. 371-21, od godz. 10.

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „57136" Prasa, Piotrkowska 96.

2 UCZNIÓW przyjmę na mieszkanie. Wschodnia 57 m. 62. 57197 g

WYKONUJĘ usługi w zakresie mielenia tworzyw sztucznych oraz sprzedam mielony winidur. Łódź, Centralna 21, Nowak. 57175 g

UCZEŃ do stolarni potrzebny. Zmienna 17.

GOSPOSIA doświadczona, dobrze umiejąca gotować — zaraz potrzebna do jednej osoby. Warunki bardzo dobre. Referencje konieczne. Tel. 396-00 od poniedziałku godz. 8—10 i 17—20

UWAGA

ABSOLWENCI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

— MOŻECIE ZDOBYĆ ZAWÓD.

— Po ukończeniu stażu pracy — pracując i studiując wieczorowo uzyskać tytuł inżyniera.

— Jeżeli chcecie przyszłość swą związać z przemysłem metalowym zgłoście się do działu kadr Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Wólczańska 178, w godz. 8—13.

Nasz zakład organizuje dla maturzystów roczny kurs przyuczenia do zawodu metalowca. W okresie rocznego stażu oferujemy płace w wysokości 1.000—1.100 zł miesięcznie.

Planujemy uruchomić dwie grupy zmieniające się nawzajem i przeszkolenie teoretyczne na styku zmian w wymiarze około 350 godzin.

Po zakończeniu kursu przysposobienia do zawodu absolwenci będą mogli podjąć pracę w wyuczonym zawodzie na warunkach akordowych oraz będą stanowić kadrę rezerwową na stanowiska średniego dozoru technicznego. Z uwagi na zaawansowanie inwestycyjne zakładu oraz związane z tym potrojenie liczebności załogi, możliwości awansu dla wyróżniających się, będą praktycznie nieograniczone. Chętnym do kontynuowania dalszej nauki, zakład da skierowania na studia wieczorowe Politechniki Łódzkiej.

POKÓJ z kuchnią z wygodami własnościowe, kupię. Oferty „57161" Prasa, Piotrkowska 96.

DO domu mieszkalnego w centrum miasta potrzebny dozorca domu — palacz c.o. 2 pokoje, kuchnia z wygodami, na zamianę bez dozorstwa Oferty „57180" Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133. 56447 g

GDYNIA, garsonierę 26 m kw., c.o. zamienię na podobną w Łodzi. Gdańska 26—7. 57151 g

ZAKŁAD Doskonalenia Zawodowego w Łodzi organizuje kursy: kroju i szycia, wyrobu kwiatów sztucznych, dziewiarstwa maszynowego, repasacji pończoch gorseciarstwa. Informacji udzielają i zapisy przyjmują ośrodki w Łodzi, ul. Łąkowa 4, Piotrkowska 24, Lokatorska 12 i Andrzeja Struga 4.

ZAPISY

ZASADNICZE SZKOŁY BUDOWLANE dla PRACUJĄCYCH ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA

nr 1 w Łodzi, ul. Przędzalniana 66 i nr 2 w Łodzi, ul. Siemiradzkiego 4/8 — PRZYJMUJĄ ZAPISY UCZNIÓW na następujące kierunki:

— BETONIARZ-ZBROJARZ
— CIEŚLA-STOLARZ
— DEKARZ-BLACHARZ
— MURARZ-TYNKARZ
— POSADZKARZ.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, ukończone 16 lat.

Uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości 420 zł miesięcznie.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą kontynuować naukę w technikum budowlanym dla pracujących. Dla uczniów zamiejscowych są zapewnione miejsca w internacie.

Zapisy przyjmują sekretariaty szkół codziennie w godz. 8—15, **ul. Przędzalniana 66, tel. 422-97 i ul. Siemiradzkiego 4/8, tel. 434-40.** 5808/k

Zawiadomienie

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Polesie, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zawiadamia PT interesantów, iż z dniem 15 sierpnia br. MIEJSKA PRACOWNIA GEODEZYJNA m. ŁODZI, mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 196, zostaje przeniesiona do lokalu przy ul. ZIELONEJ 10, IV piętro. Godziny przyjęć interesantów: w poniedziałki w godz. 9—17, środy, czwartki i piątki w godz. 7,15—11. Tel. 280-81 do 90, wewn. 30.

RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA, 11 SIERPNIA

PROGRAM I

5.00 Wiadomości. 8.15 Tańce polskie z XVII wieku. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Motylek" — słuch. 10.20 Polskie tańce ludowe. 10.35 Koncert rozrywkowy. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata?" 12.05 Wiad. 12.10 „Jarmark cudów". 13.10 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 13.40 Nowości programu III. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Amor i Psyche" — słuch. wg opow. Apulejusza. 17.30 Wiązanka melodii. 17.40 Wenecja — Rzym — Capri — podróż z ork. R. Rossaniego. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz region. gier liczbowych. 18.05 (Ł) Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — Szwecja. 18.40 Przy muzyce o sporcie. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radiokabaret. 22.01 Koncert ork. PR pd. Stefana Rachonia. 23.00 Dziennik. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.15 Stan Getz — czarodziej saksofonu. 23.30 Śpiewa Zara Dołuchanowa. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 11.42 (Ł) Program tygodnia. 12.05 Wiad. 12.10 „O czym mówią w świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 Dla dzieci „Niewidzialny łowca" — słuch. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert włoskiej muzyki operowej. 16.30 Koncert chopinowski w wyk. S. Richtera. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek — zapow. L. Kydryński. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny. 20.30 Koncert muzyki operowej. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.20 (Ł) Lokalne wadomości sportowe. 22.30 „Mozart i jego symfonia". 23.27 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Cena strachu" — odc. pow. G. Arnoud. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polihymnia nie całkiem serio. 18.20 Opowieści z tiubitejką. 18.35 Sylwetka piosenkarza — Michaj Burano. 19.00 Czy śniły się wam kiedyś nie istniejące miasta? — słuch. poetyckie. 19.30 Mini-max — czyli minimum słowa — maksimum muzyki. 20.00 Teatrzyk piosenki Piccoli — „Trzynastego". 20.20 L. van Beethoven — koncert fortepianowy Es-dur. 20.58 Spotkania na fermacie. 21.25 Słowniczek wokalistów jazzowych. 21.45 Opera tygodnia — W. A. Mozart „Don Juan". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Pamięć trwalsza niż granit — rep. 22.35 Piosenki sprzed kamery. 23.00 Poezja przekładu — Adam Mickiewicz. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc — śpiewa Lola Tsakiri.

TELEWIZJA

8.25 Program dnia (W). 8.30 „Rezerwat architektoniczny wyspy Kiżo" (Interwizja z Pietrozawodska, W). 9.00 Zespoły i soliści w repertuarze jazzowym i rozrywkowym (W). 9.40 Przypominamy, radzimy (W). 9.50 „Pod bój kosmosu" film dok. prod. radz. (W). 10.40 PKF (W) 11.00 Dla młodych widzów „Wesołe starty" — turniej gier i zabaw sportowych (z Moskwy. W). 12.05 „Koncert w porcie" — Interwizja z Berlina (W). 13.00 Dziennik (W). 13.10 „Dokumenty z dawnych lat" (Poznań). 14.10 „Spotkania z przyrodą" (W). 14.35 „Przemiany" (W). 15.05 Dla dzieci: Dvorsky — „Bajka o dobrym smoku" (W). 16.05 „Habsburski zając" — film z serii „Przygody trzech muszkieterów" (W). 16.30 „Narzędzia" — cz. I z cyklu „Piórkiem i węglem" (W). 16.55 „Morskie opowieści" — program muzyczno-rozrywkowy (Gdańsk). 17.40 „Kamera 68" — felieton filmowy (W). 18.00 „Zawsze w niedzielę" — TV turniej miast Kraśnik — Puławy, transmisja z rynku w Kazimierzu — cz. I (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Zawsze w niedzielę" d. c. transmisji z rynku w Kazimierzu (W). 21.05 „Recital Ireny Santor" (W). 21.35 „Banda" — film fab. prod. polskiej (W). 23.05 Niedziela sportowa (W). 23.25 Program na jutro (W).

TELEWIZJA
(poniedziałek)

17.15 Program dnia (W). 17.20 Wiadomości Dziennika TV (W). 17.30 „Tramp" — magazyn turystyczno - krajoznawczy (W). 17.50 „W autobusie" — film prod. radz. (W). 18.20 Reportaż filmowy (W). 18.35 „Eureka" — magazyn popularno - naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr TV: Oskar Wilde „Brat marnotrawny" (W). 21.20 „Klaps" — magazyn aktualności filmowych pod red. Grzegorza Dubowskiego (W). 22.00 „Bezpieczne dzieciństwo" — film prod. kanad. (W). 22.25 Dziennik TV (W). 22.40 Program na jutro (W).

Piszą koloniści

Jeszcze jedno zaproszenie na ognisko, które odbędzie się dziś, o godz. 16, otrzymaliśmy od dzieci z wadami słuchu i mowy, przebywającymi na koloniach zdrowotnych w Dzierzgówku k/Łowicza.

„Prosimy Cię serdecznie — piszą one w nadesłanym liście — o przekazanie pozdrowień dla naszych rodziców oraz wyrazów gorącego podziękowania organizatorom, którym zawdzięczamy miły i przyjemny wypoczynek. Informujemy jednocześnie rodziców, że czujemy się wspaniale".

„Szkoda wracać do domu" — piszą w innym liście dzieci z kolonii w Działoszynie, przesyłając jednocześnie pozdrowienia.

* * *

Otrzymaliśmy również widokówkę z pozdrowieniami z Mielna od przebywających tam na wczasach naszych Czytelników p. Krystyny i Wojciecha Podembowskich.

Dziękujemy!

(w)

Dnia 10 sierpnia 1968 roku zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 29, nasz najukochańszy Syn i Brat

Ś. † P.

TADEUSZ KANIA

MGR INŻ.

Msza żałobna oraz wyprowadzenie zwłok nastąpi 12 sierpnia, o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

RODZICE, BRAT, NARZECZONA i POZOSTAŁA RODZINA

POGODA

Zachmurzenie duże, okresami możliwe większe przejaśnienia. Skłonność do przelotnych opadów. Temperatura maksymalna około 22 stopni C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 19.15, a jutro wzejdzie o godz. 4.20.

Imieniny obchodzi dziś Zuzanna, a jutro Klara i Lech.

(z)

W Szczecińskiem zakończono szczepienia przeciwko Heine-Medina

Rozpoczęta w kraju masowa akcja szczepień przeciwtypowi III wirusa Heine-Medina z każdym dniem obejmuje coraz większą liczbę dzieci.

W Szczecinie i woj. szczecińskim, które pierwsze w kraju podjęło szczepienia profilaktyczne, w sobotę akcję tę już zakończono. Zaszczepiono łącznie ok. 250 tys. dzieci — tj. wszystkie znajdujące się obecnie na tym terenie (na wakacjach, koloniach, obozach letnich itp.), w wieku od 3 miesięcy do 15 lat.

Obozy przygotowawcze do studiów w szkołach artystycznych dla młodzieży wiejskiej

W czasie tegorocznych wakacji Krajowa Rada Studencka ZMW zorganizowała dla 135-osobowej grupy młodzieży wiejskiej trzy obozy przygotowawcze do studiów na wyższych szkołach artystycznych: obóz teatralny w Krakowie, plastyczny w Warszawie i filmowy w Uniejowie koło Łodzi. Brała w nich udział młodzież, która w przyszłym roku zamierza składać egzaminy wstępne na wyższe uczelnie artystyczne.

Kto finansuje NPD?

(Dokończenie ze str. 1)

tur. Ale rozmach propagandy nazistowskiej w ostatnich czasach potwierdza, że w dyspozycji von Thaadena znajdują się niemałe środki finansowe.

Na co w praktyce liczą obecnie bońscy monopoliści wojskowi wszczynając ponownie „zabawę" w nazizm? — zapytuje Ernst Henri. Rzecz nie w tym, że tak jak ich poprzednicy w latach 30. nie uważają oni za możliwe dla niemieckiej burżuazji obejść się w ostatecznym rachunku bez faszyzmu. Tym razem popycha ich do nazistów nowa szczególna pobudka: śmiertelna, nie gasnąca nienawiść do NRD. Siły odwetowe popierają nazizm ze zdwojoną energią.

Niemiecka burżuazja monopolistyczna — kontynuuje autor — uważa, że w ciągu całej swej historii nigdy jeszcze nie stała tak blisko bankructwa klasowego jak obecnie. Oto dlaczego jej prawicowe skrzydło nie licząc się ze zmienionym układem sił w świecie ponownie gotowe jest iść na fatalne awantury zarówno wewnątrz kraju jak i na arenie międzynarodowej.

Ernst Henri zaznacza dalej, że niemiecka burżuazja polityczna nastawia się na zbliżenie CDU/CSU z NPD. Godne uwagi jest to — pisze on — że te właśnie monopole NRF, które przystąpiły do finansowania NPD, od dawna i szczodrze opiekują się ugrupowaniem Straussa. Można powiedzieć, że wojskowo-przemysłowa oligarchia NRD Strauss — i NPD — to ogniwa tego samego łańcucha.

Jakby nie zatajono ich sprawy i porozumienia — pisze w konkluzji autor — wiemy już, kto finansuje NPD. Odpowiedzialność spada na obecne koła rządzące NRF, pobłażające zwolennikom refaszyzacji Niemiec zachodnich. Powtarza się także igranie z bezpieczeństwem Europy, co było charakterystyczne w latach 20 i 30-tych. Czy w Bonn naprawdę myślą, że świat pozwoli zagrać im va banque i tym razem?

Czyny nie tylko produkcyjne

Inicjatywa łódzkich tramwajarzy

220 konduktorów, motorniczych i kontrolerów MPK postanowiło na cześć V Zjazdu PZPR przepracować społecznie 4.400 godzin. Będą oni uczyć dzieci szkolne prawidłowego wsiadania i wysiadania z tramwajów, autobusów oraz właściwego przechodzenia przez jezdnię. Początek nauki przewiduje się w końcu sierpnia, kiedy to nasi najmłodsi powrócą z kolonii do Łodzi, a jej zakończenie — w połowie września.

Pracownicy wydziału eksploatacji apelują do pracowników innych wydziałów MPK o podjęcie podobnej inicjatywy. My z kolei apelujemy do dorosłych o pomoc w tej akcji oraz o dawanie dzieciom dobrego przykładu.

(P)

MHD

ODZIEŻ SZKOŁA

MATKO!

ZAOSZCZĘDZISZ CENNY CZAS DOKONUJĄC JUŻ TERAZ ZAKUPU

odzieży szkolnej

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ART. ODZIEŻOWYMI POLECA w DUŻYM WYBORZE:

FARTUSZKI, MUNDURKI, BLUZECZKI SPÓDNICZKI oraz UBRANKA

w SKLEPACH:

ul. PIOTRKOWSKA 15 — ul. ZGIERSKA 11

PL. WOLNOŚCI 6 — PL. REYMONTA 5/6.

DODATKI GALANTERYJNE:

kołnierzyki, czapki, berety, worki do pantofli w sklepach: ul. PIOTRKOWSKA 6, 103, 133, 153.

Zaopatrzenie zapewnia Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą oraz Wojewódzka Hurtownia Tekstylna w Łodzi.

PAMIĘTAJ! POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO CORAZ BLIŻEJ!

Dnia 10. VIII. 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 76

Ś. † P.

Józef Woźniak

Pogrzeb odbędzie się 12. VIII. br. o godz. 18.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA SYNOWA, WNUCZĘTA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 10. VIII. 1968 r. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 68

Ś. † P.

Antoni NAGIBOR

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarza rzym. kat. na Mani w poniedziałek, dnia 12. VIII. br. o godz. 15, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ I WNUCZĘTA.

W dniu 9 sierpnia br. zmarł przeżywszy lat 57.

Ś. † P.

Bolesław Wieczorek

b. długoletni pracownik wodociągów i kanalizacji w Łodzi

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 sierpnia o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Dołach o czym powiadamiają przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA I RODZINA

Georges Simenon

Wakacje komisarza Maigreta

tłum. M. Stefańska

Drzwi z lewej strony były otwarte. Prowadziły do pokoju jadalnego, utrzymanego w stylu Henryka II.

Lokaj doktora Bellamy'ego, w pantoflach z filcu, bez marynarki, bez kamizelki, z koszulą rozchyloną na piersi, siedział głęboko w fotelu, ze skrzyżowanymi nogami, szklaneczką pod ręką i fajką w zębach. Czytał spokojnie gazetę.

Naprzeciw niego znajdował się drugi fotel, również z małą szklaneczką i ilustrowanym tygodnikiem.

— Pan Maigret chce z tobą mówić, Francis...

Belg był mniej zaskoczony od samego Maigreta.

— Zna mnie pani? — spytał komisarz.

— Myśli pan, że nie widuję pana codziennie!... Od razu pana poznałam... Powiedziałam do Babette: „To, moja mała, jest słynny komisarz Maigret albo nie jestem Popinką...". Muszę mieć jeszcze gdzieś czasopismo sprzed trzech tygodni, w którym jest artykuł na pański temat z piękną fotografią...

Francis wstał, zakłopotany. Można powiedzieć, że bez swej liberii czuł się przed Maigretem nagi.

— Nie bój się, chodź!... Jestem pewna, że komisarz przyszedł tutaj nie ze względu na ciebie, lecz z powodu twego chlebodawcy... A może krępuję pana, komisarzu?.... Mogę zawsze pójść do swego pokoju... Ale, jeśli pan szuka informacji, myślę, że udzielę ich panu więcej niż Francis... Proszę usiąść... Wypije pan szklaneczkę z nami, prawda?... Trzeba panu wiedzieć, że zawsze uwielbiałam zbrodnie. Znam pana przynajmniej od piętnastu lat... Kiedy dowiaduję się o jakimś bardzo skomplikowanym zabojstwie, mówię: byle tylko Maigret tym się zajął...

Rano zanim nastawię wodę na kawę, otwieram moją gazetę...

Maigret usiadł. Nie mógł zrobić inaczej. Było tutaj intymnie, prawie rodzinnie. Handlarka ryb musiała być dumna ze swych mebli, swych nieskazitelnych brązów, bibelotów, tego wnętrza tak typowo drobnomieszczańskiego.

Ale czy jej marzenia, tak bardzo różniły się w sumie od marzeń pani Maigret?

Francis czuł się trochę skrępowany i chciał narzucić marynarkę. Popinka go powstrzymała.

— Wiesz, że nie ma potrzeby krępować się przed komisarzem. Jeśli to wszystko co o nim piszą, jest prawdą, jest mu wszystko jedno czy jesteś w koszuli i przeciwnie, to on będzie się lepiej czuł...

Drzwi po lewej prowadziły do sklepiku wyłożonego marmurem, skąd dochodził łagodny zapach ryby.

— Myśli pan, że to wypadek, panie Maigret?

Co za dzień. Już u doktora Bellamy'ego przeszedł prawdziwe przesłuchanie.

— Proszę zauważyć, że nie chcę nic złego powiedzieć o tym człowieku... Znałam go jako chłopca... Myślę, że mam trzy lub cztery lata więcej niż on, nie boję się powiedzieć...

Posiadała zdumiewającą świeżość, prawdziwie apetyczną jeszcze, pomimo skończonych pięćdziesięciu lat. Napełniła szklankę Maigreta i wyciągnęła swoją, by się trącić.

— Znałam również jego ojca... To był ten sam rodzaj człowieka. Małomówny... A jednak nie można powiedzieć, że są dumni... To są panowie, ale nie dają tego odczuwać na każdym kroku... Matka jest zupełnie inna, to prawdziwa jędza... I jeśli zdarzyło się coś złego, jestem przekonana, że to z jej winy... Sądzi pan, że aresztują doktora?

— Nie ma o tym mowy.

To było kłopotliwe. Nie prowadził żadnego dochodzenia. Chciał jedynie informacji. A jutro, dzięki Popince, całe miasto będzie wiedziało, że komisarz Maigret zajmował się doktorem Bellamy.

Mogło się to posunąć dalej, stać się paskudną historią, a jednak Maigret nie żałował, że znajduje się tutaj. Palił małymi pyknięciami swoją fajkę, ogrzewał w dłoniach alkohol, odwracał oczy, gdy jego spojrzenie padało na nogi grubej kobiety, która miała zwyczaj trzymania kolan rozsuniętych tak, że widać było, powyżej jej czarnych pończoch, fragmenty różowej skóry.

Zdołał zabrać głos.

— Chciałem zadać pytanie Francisowi...

— Skąd pan się dowiedział, że tu jestem?

Maigret zamierzał odpowiedzieć byle co, ale Popinka nie pozostawiła mu czasu.

— Jeśli myślisz, mój chłopcze, że nikt nie wie... niech pan zauważy panie Maigret, że chcę wyjść za niego za mąż... Nie byłby pierwszy... Niestety, ma już żonę i to ona nie chce słyszeć o rozwodzie...

— Proszę mi powiedzieć, Francis... Po południu, kiedy byłem u doktora Bellamy'ego, z pokoju na pierwszym piętrze wyszła dziewczynka. Przypuszczam, że właśnie pan otworzył jej drzwi?

— Zawsze ja otwieram drzwi — powiedział.

— Widział ją pan więc. Wie pan kim jest?

— Właśnie się nad tym zastanawiałem.

— Nie zna jej pan?

— Nie. Przyszła dwa razy. Pierwszy raz było to 2 sierpnia, kiedy pani była taka chora...

— Momencik, Francis, dobrze?

— Tak, nie śpiesz się, kochanie... Daj mówić komisarzowi...

— Wypadek, którego ofiarą padła panna Godreau, miał miejsce 3 sierpnia... Czy tak?

— Tak... W dniu koncertu...

— A więc, 2 sierpnia pani Bellamy, mówi pan, była bardzo chora?

— Właśnie... Pierwszego też... Nie wstała już pierwszego...

— Często choruje?

— Nigdy nie widziałem, by leżała w łóżku przez cały dzień...

— Zawezwano lekarza?

— Pan ją leczył. Jest lekarzem...

— Oczywiście...

(19) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-4 W.